Nr. 29. Kraków, Wtorek 18 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellonska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na łaskę i niełaskę.

Kraków, 18 stycznia.

(k. s.) Król Nikita i jego rząd poprosili o pokój, kiedy zaś dowództwo austryacko-węgierskie jako warunek rozpoczęcia rokowań pokojowych postawiło — bezwzględne złożenie broni przez wojska czarnogórskie, król i rząd przyjęli ten warunek. A więc na łaskę i niełaskę zdała się Czarnogóra, uznając się za zupełnie pobitą i rozumując, że znikąd już pomocy ani teraz ani w przyszłości oczekiwać nie może.

Ze strony maleńkiego królestwa był to krok rozumny, który jeszcze raz dowodzi trzeźwości i jasności sądu starego króla. Jak słychać bawił on w tych dniach w Rzymie u zięcia. Badał warunki i szanse pomocy i widocznie to, co znalazł tam i poznał, było tego rodzaju, że wolał szukać ratunku we wspaniałomyślności zwycięzcy niż w wierności i sprawności sojusznika i zięcia.

Poddanie się Czarnogóry jest wypadkiem pierwszorzędnej wagi. Stanowi ono bowiem niewątpliwie zasadniczy przełom w całej wojnie. Z olbrzymiej budowli koalicyi, zcementowanej deklaracyą londyńską o wspólnem zawieraniu pokoju, wypada oto jeden kamień. Wprawdzie kamyczek to najmniejszy i strategicznie najmniejszą stosunkowo dla koalicyi przedstawiający wartość, ale niemniej wypadnięcie jego z budowli koalicyjnej stanowi fakt ogromnego moralnego, politycznego, a w stosunku do Włoch specyalnie także i strategicznego znaczenia.

Jeden z tych małych narodów »dla obrony« których Anglia i jej sojuszniczki ruszyły w pole, złożył oto już broń. Wolał szukać rozumnego ratunku na warunkach podyktowanych mu przez »gnębicieli«, niż dalej korzystać z »opieki« swoich blizkich i dalekich przyjaciół. Król Nikita — »jedyny przyjaciel« ojca dzisiejszego cara poddaje się bez warunków Franciszkowi Józefowi I. Teść strasznego generalissimusa rosyjskiego zwątpił w jego przyrzeczenia, że wyswobodzi i zjednoczy słowiańszczyznę. Teść króla włoskiego machnął ręką na włoskie sperandy ulokowane zbyt daleko i zbyt wysoko w niedostępnych Alpach i Karście. Zdezawuował tedy swoich potężnych zięciów i protektorów i — poddał się.

Kiedy wybuchła pierwsza wojna bałkańska i kiedy posłowie austryacki i rosyjski składali u rządów bałkańskich swe słynne deklaracye o niezmienności »status quo« na Bałkanach, król Nikita z romantycznym aplombem zjechał do pozycyj swej artyleryi i przeżegnawszy się nabożnie, sam własnoręcznie dał pierwszy strzał armatni w stronę posterunków tureckich. I strzałem tym rozpalił ostatecznie Bałkany, a od Bałkanów zajęła się — Europa...

I dzisiaj ten, który pierwszy podpalił, pierwszy gasi. Zaiste jest w dziejach nie tylko pewna sprawiedliwość, ale także i niezaprzeczona — symetrya...

Dla Włoch kapitulacya Czarnogóry jest katastrofą nietylko moralną i polityczną, lecz także — strategiczną. Usadowienie się Austro-Węgier na Łowczenie, którego posiadanie umożliwi przeistoczenie zatoki kotorskiej w najsilniejszy na świecie wojenny port morski, stanowi dla Włoch ostateczne i nieodwołalne przekreślenie ich marzeń i aspiracyj do przeistoczenia Adryatyku w — »mare nostro« i trwałego usadowienia się na jego wschodniem wybrzeżu. Razem zaś z upadkiem tej nadziei znika dla Włoch główny sens wojny, dla której zjednoczenie »ujarzmionych« ziem w postaci skrawków górskich z kilkuset tysiącami ludności było wszakże zawsze tylko pozorem, frazesem obliczonym na hipnotyzowanie ulicy.

Kapitulacya Czarnogóry stanowi dalej pęknięcie tej obręczy, która miała zdusić i zdławić środkową Europę. I aczkolwiek rysa to jeszcze niewielka, ona już jest. Solidarność wrogów Europy środkowej została złamana. Front koalicyi został przełamany. A w polityce skutki takiego przełamania frontu są z reguły zupełnie analogiczne ze skutkami przełamania strategicznego. Tu i tam front przerwany okazuje tendencyę do zwijania się i kurczenia jak tasiemka gumowa, która pękła wskutek nadmiernego naciągnięcia.

Dlatego należy oczekiwać, że następstwa kapitulacyi Czarnogóry ujawnią się już rychło i będą niewątpliwie bardzo doniosłe. W każdym razie można ją już dzisiaj uważać za zwiastunkę zbliżającego się końca straszliwej wojny.

Poddanie się Czarnogóry.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 stycznia.

Urzędownie donoszą dnia 17 stycznia 1916:

Południowo-wschodni teren wojenny.

Król Czarnogóry i rząd czarnogórski zwrócili się dnia 13 b. m. z prośbą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i w sprawie rokowań pokojowych.

Myśmy odpowiedzieli, że tej prośbie będziemy mogli zadość uczynić tylko po bezwzględnem złożeniu broni przez wojsko czarnogórskie. Rząd czarnogórski przyjął wczoraj postawione przez nas żądanie bezwzględnego złożenia broni.

Rosyjski teren wojenny.

Na froncie besarabskim i wschodnio-galicyjskim operujące rosyjskie armie także wczoraj nie ponowiły swoich ataków. Panował na ogół spokój. Tylko w obszarze na wschód od Rarańcz spędziły nasze wojska wśród gwałtownych walk nieprzyjaciela z wysuniętej naprzód pozycyi, zasypały okopy i rozpięły druciane przeszkody.

W obrębie armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda odparto trzy rosyjskie wypady na nasze linie straży polowych.

Włoski teren wojenny.

Walki działowe na poszczególnych punktach frontu Pobrzeża i tyrolskiego trwają dalej. Grzbiet, na którym stoi kościół w Oslaviji wskutek skoncentrowanego tamże ognia artyleryi nasze wojska z powrotem opróżniły.

W Goryckiem zmusili nasi lotnicy kilka włoskich balonów na uwięzi do zlotu na dół i obrzucili nieprzyjacielski obóz bombami.

Zast. szefa sztabu gen. v. Hoefer
polny marszałek porucznik.

Wiadomość w Sejmie węgierskim.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 18 stycznia.

Podczas posiedzenia Sejmu oświadczył prezydent gabinetu hr. Tisza, że król i rząd czarnogórski prosiły o podjęcie rokowań pokojowych, na co jako wstępny warunek zażądaliśmy bezwzględnego złożenia broni.

Właśnie teraz otrzymuję wiadomość, że Czarnogóra przyjęła bezwzględne złożenie broni. Wobec tego po przeprowadzeniu kapitulacyi będzie możliwe rozpoczęcie rokowań pokojowych. (Długotrwałe oklaski, okrzyki »Eljen« w całej Izbie).

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 17 stycznia 1916.

Zachodni teren wojny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

W mieście Lens zostało przez ogień nieprzyjacielskiej artyleryi 16 mieszkańców zabitych lub zranionych.

Wschodni teren wojny.

Śnieżyce uniemożliwiły na większej części frontu działalność bojową. Tylko w poszczególnych miejscach odbyły się walki patroli.

Bałkański teren wojny.

Nic nowego. **Naczelne kierownictwo armii.**

Uwięzienie kierownika austro-węgierskiego konsulatu na Korfu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 stycznia.

Jak »Times« donosi z Aten, został **kierownik austro-węgierskiego konsulatu na Korfu uwięziony.**

Rząd serbski w drodze do Francyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 18 stycznia.

»Secolo« donosi, że **rząd serbski przebywa w Brindisi tylko tymczasowo i uda się w dalszą drogę do Francyi.**

Narady w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 18 stycznia.

Salandra, Sonnino i Carsano odbyli w ministerstwie spraw zagranicznych specyalną konferencyę.

Król przyjął powtórnie ambasadora Tittoniego i ministra kolonii Martiniego.

Prasa włoska o odrębnym pokoju Czarnogóry.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lugano, 18 stycznia.

Prasa włoska porusza obecnie kwestyę **odrębnego pokoju Czarnogóry z Austro-Węgrami,** jako też przedstawia stanowisko włoskie. Sprawę przedstawiają dzienniki włoskie w ten sposób, jakoby Austro-Węgry zaofiarowały Czarnogórze pokój na podstawie, że Austro-Węgry zatrzymają w swojem ręku Łowczen i Sandżak, a Skutari oddadzą Czarnogórze. Czarnogóra woli walczyć do ostatniego człowieka i ostatniego naboju, zwłaszcza że w Skutari ma dobre stanowisko.

„Tribuna“ przynosi rzekomo z wysokiego czarnogórsko-serbskiego źródła oświadczenie, że Czarnogóra nie może obecnie ani zawrzeć pokoju odrębnego ani przyjąć zawieszenia broni, gdyż ufa w potężną pomoc sojuszników na lądzie i na morzu. Natomiast „Secolo“ zastanawia się, **czy Włochy po wycofaniu się resztek wojska serbskiego z Albanii raczej nie miałyby zrezygnować z ryzyka walczenia przeciw Austro-Węgrom, Bułgarom i Niemcom w Albanii,** czy nie powinny one raczej wycofać się z Albanii, aby rozpocząć coś pożyteczniejszego.

Życzenia noworoczne dla króla Piotra.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 18 stycznia.

„Secolo“ donosi:

Król Piotr z okazyi Nowego Roku starego stylu otrzymał telegraficzne życzenia od króla angielskiego, który wyraża przekonanie, że sojusznicy i mężne wojska serbskie zdołają oddać narodowi serbskiemu zupełną niezawisłość.

Car przesłał królowi Piotrowi depeszę z życzeniami oswobodzenia ziemi serbskiej i urzeczywistnienia aspiracyi narodowo-serbskich.

Król włoski w depeszy nadesłanej również z życzeniami z okazyi Nowego Roku w serdecznych słowach przedstawia swe osobiste życzenia i życzenia swej rodziny, życzy armii serbskiej sukcesu i Serbii szczęśliwej przyszłości.

Zwołanie Izby greckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 18 stycznia.

(Doniesienie agencyi Havasa). **Izba zbierze się dnia 24 stycznia.**

Według doniesienia kilku dzienników **ma być wkrótce ogłoszony stan oblężenia.**

Pod Salonikami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 18 stycznia.

Doniesienie »Corriere della Sera« z Salonik potwierdza, że Anglicy i Francuzi **wysadzili w powietrze stacyę kolejową Kilindir jako też zniszczyli rezerwoary i 8 mostów,** między innymi także most koło Karasulu oraz połączenia telegraficzne.

Samoloty nieprzyjacielskie bombardują codziennie obóz angielsko-francuski przyczem i greccy żołnierze odnieśli rany. Lotnicy francuscy rzucają bomby na linie bułgarskie.

O udział Włoch w przedsięwzięciu salonickiem.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berno, 18 stycznia.

Omawiając położenie wojskowe żąda »Temps«, aby Włochy wzięły udział w przedsięwzięciu salonickiem. Saloniki są jedynym punktem, z którego można coś przedsięwziąć dla oswobodzenia Czarnogóry i Serbii. Wszelkie próby, podjęte w innym punkcie nad morzem Adryatyckiem, muszą się rozbić. Cały front nad Soczą jest zbyt silny, aby go Włochy mogły pokonać nawet gdyby użyły tam wszystkich swoich sił. Wojska włoskie mogłyby osiągnąć rezultaty o wiele cenniejsze, gdyby przyłączyły się do sojuszników w Salonikach, zanim Bułgarzy na granicy wzniosą labirynty rowów strzeleckich, których zdobycie kosztowałoby bardzo wiele. Dziennik stwierdza z zadowoleniem, że włoska rada ministrów zajmowała się zarządzeniami, zmierzającemi do skutecznego poparcia Czarnogóry i Serbii, jednakże zapytuje z powątpiewaniem, czy sojusznicy mają siły do akcyi zaczepnej czy też muszą ograniczyć się do obrony Salonik.

„Times“ o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 stycznia.

»Times« pisze w artykule wstępnym:

Otrzymujemy obecnie powoli potrzebną nam amunicyę. Głosowanie ze środy zapewniło nam potrzebną ilość ludzi. Musimy się postarać jeszcze o zapewnienie dopływu potrzebnych środków pieniężnych.

Dziennik przyznaje, że jest słusznem oświadczenie Dellbrücka, iż **Niemcy mają dosyć żywności do następnych żniw. Niemcy cierpią tylko skutkiem drożyzny ale nie mają one takich braków, aby skutkiem tego ich opór miał być w najbliższej przyszłości złamany.** Artykuł podnosi dalej, że nie można oczekiwać, aby pokój w najbliższej przyszłości przyszedł do skutku albo aby nastąpił on na skutek nacisku gospodarczego, nawet jeżeli udałoby nam się wywrzeć o wiele silniejszy nacisk niż dotychczas. Pokój przyjdzie tylko wtedy, jeżeli Niemcy będą w polu pobici.

»iTmes« domaga się usilnie największej oszczędności w życiu prywatnem i publicznem.

Zdobycie Łowczenu.

Od naszego korespondenta wojennego z głównej kwatery prasowej.

Bocche di Cattaro, 10 stycznia.

Na Łowczenie leży śnieg. Po dniach wiosennych nastąpiła zmiana pogody. Nadeszły burze i spadł ciepły deszcz, później wiał chłodny wiatr od morza, wzburzył zatokę i ubielił śniegiem szczyty wzgórz. Wyjechałem w towarzystwie Ekscelencyi i szefa sztabu generalnego na parowcu.

Morze było zielone, mewy zanurzały skrzydła w pianie morskiej, potem wzbijały się z dzikim krzykiem w górę. Wiatr pędził fale na pokład. Krajobraz zasłaniały od czasu do czasu mgły, znikł charakterystyczny jego wdzięk południowy, a na urodzajnych wzgórzach wystąpiła dzikość kraju górskiego. Po morzu ciągnęły zwolna najeżone armatami pancerniki, torpedowce, krążowniki. Oto stoi w pogotowiu długi rząd małych łodzi z powiewającemi flagami. W każdej siedzi jeden człowiek. To akcya ratunkowa dla okrętów wojennych, które rozpoczynają swą działalność przed półwyspem wysoko wysterczającym z toni morskiej. Jesteśmy właśnie naprzeciw serpentyny Łowczenu. Góry roznoszą echa strzałów armatnich. O kilkaset kroków od nas pracują działa najcięższego kalibru, widać błysk ogni przy lufach i wznoszące się chmury dymu, potem głuche echo na odległych ścianach górskich. Niebo zaciemnia się dymem, wielkie czarne ptaki krążą w przestworzu, a od czasu do czasu odbłyski padających na śnieżnych wyżynach szrapneli.

Spoglądam przez lunetę w górę. Na ośnieżonych szczytach stoją Czarnogórcy, na dole na sze kolumny piechoty maszerują naprzód. W załomie przyłącza się do nich inna kolumna z drugiej strony, zbliża się linia tyralierska w ruchu.

Gdy zachwycony wspaniałością obrazu uczyniłem na ten temat uwagę, odrzekł mi szef sztabu, że większym od natury jest duch i podziwu godna działalność naszych wojsk. Jest ona wprost nieocenioną, bo są to przecież ludzie z równin, już nie młodzi, a pokonają trudności, jakich równych może nie zna historya. Tu na Łowczenie współzawodniczą z sobą wszystkie narody monarchii, dostarczając żywego dowodu jednolitości monarchii.

Po oślizgłej, błotnistej ziemi, wspinają się oni w górę, miejscami po wale śnieżnym dwumetrowym, podczas gdy nieprzyjaciel strzela z wyżyn. Jeden pomaga drugiemu. Kto się wyspina wyżej, ciągnie za sobą skostniałemi od mrozu rękami pozostałego niżej, jak brata. Dzielą oni między siebie jedzenie, ciepłe derki i t. p. I choć wojna wiele czyni złego, wyzwala ona wśród obywateli austryackich najszlachetniejsze cnoty, które się manifestują przez wspólność niebezpieczeństwa i trud, wspólnie ponoszony.

Podczas gdy szef sztabu nad tem się rozwodził, zbliżył się parowiec do portu. Ściemniło się. Na przejeżdżającym okręcie wojennym rozległ się głos trąbki, zwinięto flagę, załoga w szarych, lnianych mundurach zbiegła się i utworzyła nieruchomy szereg. Posterunkowy żołnierz dał strzał. Cały szereg stanął, salutując z ręką u czapki, a trąbka grała sygnał. Staliśmy w milczeniu i odpowiadaliśmy na powitanie.

Łowczen rozbrzmiewał hukiem armat.

Dr Marek Kriger.

Bocche di Cattaro, 11 styczna.

Niebo było na nas łaskawe. Wiatr rozpędził chmury i osuszył ziemię, powietrze było czyste, na wzgórzach i wierzchołkach gór leżał śnieg. Wyjechaliśmy znowu z komendantem i szefem sztabu na morze. Parowiec skierował się do Vermac. Przed nami wznosił się Łowczen. Teraz mogłem golem okiem zupełnie dobrze rozróżnić posuwającą się w górze naszą linię tyralierską, za nią rezerwy. Następnie pojechaliśmy przez Catenę i znaleźliśmy się w pośrodku zatoki Kotorskiej, mając na tle Łowczen, na którym widnieje wyraźnie serpentynowa droga do Cetynii.

Otaczają nas parowiec i okręty wojenne. Obserwatorzy badają przez lunetę Łowczen. Nagle na górze rozbłyska białe światło na śniegu. Komendant wyjaśnia, że to pistolet świetlny naszej piechoty daje znać, ż e ś m y o s i ą g n ę l i w y ż y n ę 1.707. Głębiej w zaśnieżonym lesie, jak płonąca choinka, rozbłyskują ognie obozowe, przy których nasi bohaterzy rozgrzewają zesztywniałe ręce. Dwie noce spędzili oni bez snu w walce wśród niepogody i mrozu, ale dopięli celu, nadspodziewanie szybko nawet, poza ramami programu.

Gdyśmy wieczorem wracali, d o n i e s i o n o o z d o b y c i u t r z y d z i e s t u d z i a ł.

Ł o w c z e n z o s t a ł z d o b y t y. W poniedziałek o 7 minut 30 wieczorem kompania strzelców z Chebu (Egerländer) i mahometanie, którzy się dobrowolnie zgłosili, stanęli na najwyższym szczycie.

Wieczorem święciliśmy w kwaterze wielkie zwycięstwo.

Dr Marek Kriger.

Opinia Sörrensona.

Bocche di Cattaro, 11 stycznia.

Przybył tu szwedzki historyk, Sörrenson, który był przy komendzie jednej z naszych brygad świadkiem czynów wojennych naszych wojsk. Uczony ten sformułował sąd swój piśmnie i upoważnił mnie do ogłoszenia go w następujących słowach:

Zdobycie Łowczenu należało, ze względu na teren, **do najtrudniejszych** przedsięwzięć w obecnej wojnie. Wystawa ta góra z morza prawie bezpośrednio do wysokości 1750 m. Już z tego względu szturm na tę stromą ścianę jest straszliwie trudny. Ale trzeba widzieć teren Karstu, aby te trudności na prawdę zrozumieć. Wszystko tu rozpada się — ściany skalne są pokryte kanciastymi bokami, często prawie prostopadle, tak że z trudnością można się wspinać na rękach i nogach. Skałom samym także nie można dowierzać. Są one bowiem popękane i grożą każdej chwili rozpadnięciem się i stoczeniem się wraz z tym, kto się po nich wspina. Drugiego dnia na domiar padał śnieg, który pokrył szczeliny i niebezpieczne miejsca i przez to uczynił położenie jeszcze niebezpieczniejszem.

A jakież to wojska te góry sforsowały! Bynajmniej nie wyćwiczeni górale, nie młodzi kwitnący Tyrolczycy, lecz mężowie w latach 40, którzy nigdy w życiu swojem gór nie widzieli, a dokonali tego pod ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej, w walce z Czarnogórcami, których ojczyzną są te góry, i którzy przez kilka stuleci bronili tych gór przeciw największej ówczesnej potędze tureckiej.

W istocie jestto czyn jeden z największych w tej wojnie, a cześć należy się w pierwszej linii piechocie i choć bez dzielnego poparcia ogniem artyleryi przedsięwzięcie to wogóle nie byłoby możliwem, to wojska te mają tem większą zasługę, że cierpiały bardzo wskutek mrozu. Pomimo zaś troskliwej opieki było niemożliwem zaopatrzeć te wojska w ciepłe jedzenie i zabezpieczyć przeciw mrozom i śniegom. — Zresztą na takiej wyżynie i najlepsze wyekwipowanie nie mogłoby dostatecznie ochronić. Tem więcej więc trzeba podziwiać, że rozpęd wojsk nie osłabł, lecz w bezprzykładnie krótkim czasie i stosunkowo z małemi stratami doprowadził do pełnego zwycięstwa.

Ten sąd bezstronnego uczonego świadka należy do przyszłej historyografii wojny.

Dr Marek Kriger.

Cetynia.

Gdy wojska austryacko-węgierskie zdobyły Łowczen, otworzyła się przed niemi szeroka perspektywa na równinę, na której widnieje stolica Czarnogóry. W nieprawidłowych, szalonych wprost nieraz zakrętach, zbiega droga z wyżyny Łowczenu na dół przez tę pustynną, rozpaczliwie martwą krainę Krasu, w której jedna góra jest monotonnie podobna do drugiej, gdzie wśród nagich skał oczom podróżnika nie ukaże się nawet przebiegająca jaszczurka, nie przeleci ptak. Upływa kilka godzin jazdy samochodem, zanim minie się ostatni zakręt, poczem już prosto drogą wjeżdża się w sam środek Cetynii.

Tak samo, jak kraj, wśród którego leży, jest i stolica króla Nikity szara, pusta i ponura. Dyplomatom, którzy tutaj spełniali swoje obowiązki, ni

było istotnie czego zazdrościć. Kilka boisk tennisowych, trochę sportu rybołówczego w jeziorze Skodarskiem i dość mizerne polowania na wodne ptactwo — oto wszystkie rozrywki, jakie może ofiarować Europejczykom stolica Czarnogóry nie licząc oczywiście zawsze wesołych wizyt w konaku króla Nikity. O to już starał się królewski gospodarz, bardzo zadowolony zawsze, gdy mu się udawało gościom sprawić jaką przyjemną niespodziankę. To też gościna u starego króla Nikity była jedną z największych osobliwości w jego rezydencyi.

Domy Cetynii podobne są do gór, które widać z ich okien. Są szaro — przytem małe, ciasne, a dom jednopiętrowy może już być w cetyńskich stosunkach nazwany pałacem. W tych warunkach ma też i konak króla Nikity prawo do miana pałacu. Jest to budowla jednopiętrowa z balkonem, z którego król ukazuje się swemu ludowi. Zresztą na zewnątrz konak ów zgoła nie imponuje strukturą. Wewnętrzne jednak urządzenie jest wygodne, a nawet prawie wspaniałe — w każdym razie „representable".

Z gmachów publicznych Cetynii można wymienić jeszcze małą cerkiewkę, do której dwór uczęszcza na nabożeństwo. Jest to cerkiewka bardzo stara i biedna, której jedyną ozdobę stanowi kilka obrazów świętych w pozłacanych ramach. Obok tego są tu gmachy ministerstw czarnogórskich. wyglądające zresztą jak zwyczajne prywatne domy, koszary, oraz „Grand Hotel".

Temu „Grand Hotelowi" godzi się poświęcić kilka słów osobnej wzmianki. Stoi naprzeciwko królewskiego konaku na wolnym placu i, jak na Cetynię, jest budowlą monumentalną, bo jednopiętrową. Wewnątrz ma salę jadalną z sześciu stołami, z których co najmniej dwa są zawsze nakryte białemi obrusami. Ale nie dla tych wspaniałości jest on najbardziej godny uwagi, lecz dla czegoś innego. Mianowicie Grand Hotel należy do samego króla i jest jedynym hotelem na świecie, którego właścicielem i zarządcą jest głowa koronowana. Dawniej, kiedy król Nikita był jeszcze tylko księciem, prowadził on bardzo troskliwie gospodarstwo w tem swojem przedsiębiorstwie. Później gdy został królem, powierzył zarząd hotelem swemu zaufanemu, z którym pracował dawniej w różnych przedsiębiorstwach. Ten zarządca, pełnomocnik króla, przechadzał się stale po hotelu w zielonym dołmanie i z ogromnym rewolwerem za pasem.

Rewolwer lub pistolet za pasem jest jedną z najpierw rzucających się w oczy „właściwości" mieszkańców Cetynii, jak zresztą wogóle Czarnogórców. Nikt jeszcze nie widział Czarnogórca w jego ojczyźnie bez jednej przynajmniej albo i kilku sztuk broni palnej za pasem. Dodaje im to szczególnie bohaterskiego wyglądu. W ciche wieczory letnie siadują obywatele Cetynii przed domami, noszącemi szumną nazwę „kawiarń" i przepędzają czas na opowiadaniu o bohaterskich czynach, przeważnie własnych. Albowiem każdy Czarnogórzec jest „junakiem", bohaterem. Rozumie się, że teraz, podczas wojny, opowiadaniom tym nie brakło tematu, ani tła niesłychanie krwawego. Kto jednak przewidzieć jest w stanie, o czem się mówić będzie przed kawiarniami Cetynii wieczorami letniemi w roku 1916?...

Komunikaty głównego sztabu mówią, że ludność Cetynii przyjęła wkroczenie zwycięskich wojsk austryackich spokojnie. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że mężczyzn było między nią bardzo mało, wszyscy bowiem znajdują się w polu. Zresztą ludność to bardzo nieliczna. Cetynia jest właściwie zaledwie dużą wsią. Przed wojną liczyła wszystkiego 6000 mieszkańców. Położona na nieurodzajnym płaskowyżu Karstu, na wysokości 660 m. nad poziomem morza, bez większej rzeki, bez przemysłu, wśród biednej okolicy, nie miała Cetynia żadnych naturalnych warunków rozwoju. Rezydencyą była przypadkowo i „przypadkowo" też teraz nią być przestała.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Nadzwyczajny dodatek „Nowej Reformy" z doniesieniem o kapitulacyi Czarnogóry wydaliśmy wczoraj wieczorem. Dodatek został w lot rozkupiony przez zaciekawioną publiczność.

Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski. Cykl wykładów, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., rozpocznie się we wtorek dnia 25 b. m. w sali Nr 35 Collegium Novum uniw. Jagiellońskiego o godzinie 6 wieczorem wykładem dra Stanisława Estreichera, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem: »Jak powstał program pracy organicznej w Polsce porozbiorowej«. Poprzedzi przemówienie profesora uniw. Jagiell. dra Adama Krzyżanowskiego, prezesa Instytutu ekonomicznego.

We czwartek dnia 27 b. m. odbędzie się tamże o godzinie 6 wieczorem wykład dra Antoniego Górskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem: »Braki produkcyi krajowej«. — Pierwszy odczyt profesora dra Antoniego Górskiego obejmie »Stan gospodarczy w przeszłości i w dobie obecnej«.

W sobotę dnia 29 b. m. odbędzie się w tej samej sali o tej samej porze wykład dra Adama Krzyżanowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem: »Drożyzna«.

Wstęp na pojedyncze wykłady 50 hal. Opłata za cały kurs wynosi 10 K, dla młodzieży szkół wyższych i nauczycielstwa 5 K, na poszczególne grupy 3 K 50 h; w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, udzielać się będzie uwolnień i zniżek w miarę miejsc wolnych.

W grupie: »Przemysł« i »Górnictwo« przybył wykład profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Grzybowskiego, na temat geologii naftowej w zastosowaniu do ziem polskich.

Wpisy na kurs przyjmuje biuro Instytutu ekonomicznego, Kraków, ulica Krowoderska L. 26, w godzinach od 11—12 i od 5—7 wieczór.

Wiadomości osobiste. Inspektor szkolny krajowy, radca Stanisł. Rzepiński, bawi od paru dni w Krakowie i odbywa wizytacyę szkół średnich.

Poranek kompozytorski. W najbliższą niedzielę odbędzie się w sali teatru świetlnego »Uciecha« poranek muzyczny, poświęcony twórczości najwybitniejszych muzyków krakowskich. W skład programu wejdą utwory wokalne, solowe i chórowe, skrzypcowe i orkiestralne, dotąd szerszej publiczności nieznane. Wykonawcami będą: p. Łowczyńska, profesor Kopystyński, Peters, Romanowski, Stępniowski, Mazanek i wielu innych, oraz chór mieszany towarzystwa operowego i najlepsze zespoły instrumentalne naszego miasta. Przy fortepianie zasiądą pp.: Walewski, Rudnicki i Dygat. Bilety po cenie 2 i 1 K wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Wieczór recytacyjny. Wczorajszego wieczora, p. Leonard Bończa, ulubieniec krakowskiej publiczności, dał się po raz pierwszy poznać, jako recytator i deklamator. Sztuka mówienia i deklamowania jest rodzajem aktorstwa, który jest przywilejem niektórych tylko specyalnych talentów. — Zazwyczaj rodzaj charakterystyczno-komiczny lepiej odpowiada tej dziedzinie aktorstwa, niż każdy inny rodzaj sztuki dramatycznej. P. Bończa miał sposobność przekonać nas, że jest w równej mierze utalentowanym interpretatorem słowa, jak i twórcą charakterów scenicznych. Że zapowiedź sama wieczoru recytacyjnego zaciekawiła Kraków, dowodem tego była natłoczona szczelnie salka Towarzystwa technicznego. J. Bończa zasiadł jako prelegent na estradzie i opowiadał swoim słuchaczom różne ciekawe i zabawne historye. — Zaczęło się od znanego obrazka Sienkiewicza »Na Olimpie«, potem usłyszeliśmy wyjątek z »Kwiatków św. Franciszka«, dalej legendę Zeyera o »Królu Kofetua«. Najefektowniejszą częścią programu był wyjątek z »Chłopów« Reymonta, wygłoszony z przedziwną swadą i rytmiką z całem mistrzowstwem aktorskiem, na jakie w pewnych rzeczach zdobywa się talent Bończy bez wysiłku.

Na resztę programu złożyła się bajka Andersena »O słowiku«, satyry Lemańskiego i humorystyczne obrazki Perzyńskiego z życia warszawskiego.

Za miłą biesiadę słowa i humor pełen pogody, prostotę i szczerość, będącą cechą istotnego talentu, publiczność rzęsistymi oklaskami wyraziła artyście swe podziękowanie.

„Żłóbek piastowski" r. 1916 pióra p. St. Stwory, którego wystawienie w teatrze ludowym było zapowiedziane, z przyczyn od dyrekcyi i autora niezależnych grany nie będzie. Wyjątki z tego „Żłóbka" zamieściliśmy w świątecznym numerze „Nowej Reformy".

Odczyt o moratoryum. Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie donoszą nam: We czwartek dnia 20 stycznia b. r. o godz. 6 wiecz. w sali Uniwersytetu Jag. Nr 35, I p., wygłosi poseł do Rady państwa, adw. dr Adolf Gross odczyt na temat: „Nowe przepisy moratoryjne dla Galicyi". Sprawa jest bardzo aktualną, gdyż już począwszy od 1 lutego b. r. w okręgach sądów obwodowych: Nowy Sącz i Wadowice i w okręgu sądu krajowego krakowskiego, będą mogli wierzyciele wnosić podania o indywidualne uchylenie moratoryum co do tych dłużników, których położenie ekonomiczne, zdaniem ich, jest korzystne. Na odczyt ten zaprasza wydział także i te osoby, które nie są członkami Towarzystwa, a interesują się powyższym tematem.

»Alkohol a wojna«. Dzisiaj o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska L. 1, parter) drugi z rzędu wykład z zapowiedzianego cyklu »Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu«, na temat powyżej wymieniony. Wykład wygłosi p. Karol Kornicki. Po wykładzie dyskusya. Przed wykładem przemówienie prezesa »Eleuteryi«.

Odczyt. W sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich (ulica Szczepańska L. 5) dr Stanisław Gołąb wypowie odczyt »O zmianach w prawie cywilnem, ze szczególnem uwzględnieniem praw i obowiązków kobiet«. Ważny temat zapewnia odczytowi liczny udział członków oraz gości.

Rozstrzygnięcie konkursu na nagrobki. Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia konkursu, ogłoszonego przez Towarzystwo »Polska Sztuka stosowana«, z pomocą finansową Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, na projekty nagrobków dla poległych na ziemi polskiej żołnierzy. — Konkurs obejmował trzy zadania: 1) Nagrobek dla pojedyńczego żołnierza, 2) wspólną mogiłę dla większej ilości poległych, oraz 3) ujęcie w uporządkowaną całość cmentarzyków wojennych. Na nagrody przeznaczono 900 K. — Poza tem do konkursu po jego ogłoszeniu przyłączył się Związek Towarzystw upiększenia kraju, przeznaczając 200 K na dodatkowe projekty na nagrobki, nadające się dla poległych legionistów.

W konkursie wzięło udział 37 autorów, z których wielu nadesłało prace w kilku alternatywach. Sąd konkursowy składali pp.: J. Bukowski, J. Czajkowski, J. Gałęzowski, W. Krzyżanowski, Fr. Mączyński, J. Mehoffer, L. Puszet, S. Till i J. Warchałowski. — Przy pierwszem rozpatrzeniu prac z powodu braku wartości artystycznych, reminiscencyj obcych form, lub dla wad konstrukcyjnych, wyeliminowano z wszystkich trzech grup następujące prace: Nr 1, 2, 3 (alternatywy), 4, 5, 7, 9, 11, 12, 17, 22 (alternatywy), 27, 34 (alternatywy) i 36. Przy drugiem obejściu odrzucono prace: Nr 3, 18, 19, 20, 22 (reszta), 32 (alternatywy), 34 (alternatywy), 36, 37 (»Brama zwycięstwa«). Z pozostałych prac grupy pierwszej nie uznał Sąd za właściwe polecać do wykonania prac Nr 32, 34 (reszta), 35, 37. Do ubiegania się o nagrody w pierwszej grupie pozostały prace: Nr 8, 13, 15, 16 i 24. Z tych pierwszą nagrodę przyznano pracy Nr 13. Autor Karol Stryjeński. Drugą nagrodę pracy Nr 24. Autor Józef Kaban. W drugiej grupie z pozostawionych do ubiegania się o nagrodę prac Nr 6, 10, 16 i 29 nagrodę pierwszą otrzymała praca Nr 10. Autor Bogdan Treter; nagrodę drugą: praca Nr 16. Autor J. Seredyński. W grupie trzeciej nagrodę pierwszą otrzymała praca Nr 15. Autor Romuald Gutt z Warszawy, nagrodę drugą praca Nr 29. Autor Zygmunt Harland.

Nadto z kwoty, przeznaczonej na nagrody przez Związek Towarzystw upiększenia kraju, przyznano dodatkowe nagrody po 100 K w grupie pierwszej pracy Nr 15. Autor Romuald Gutt z Warszawy i w grupie drugiej pracy Nr 28. Autor Zygmunt Harland. Poleconą do zakupna pracę Nr 16 (grupa I.) zakupiła dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego. Autor Józef Seredyński. Wreszcie zaszczytne wzmianki przyznano pracy Nr 8 (grupa I.), Nr 30 i 33 (grupa II.).

Wszystkie prace konkursowe są do obejrzenia do dnia 25 stycznia włącznie z wyjątkiem niedzieli od godziny 10 do 2 przy ulicy Smoleńsk L. 9 (II. piętro, Biblioteka).

Dyrekcya c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie zamierza z dniem 1 lutego 1916 roku rozszerzyć naukę na III. kursach (IIIa szkoły budowniczych, III. w szkole mechaników i chemików) wyższej szkoły przemysłowej, a równocześnie zorganizować kurs artystycznego rysunku, malarstwa i rzeźby dekoracyjnej. Uczniowie kursów trzecich, jako też kandydaci i kandydatki kursu artystycznego, mają się zgłaszać w kancelaryi dyrekcyi osobiście codzienie od godziny 8—10 rano, lub też pisemnie.

W gimnazyum żeńskiem król. Jadwigi (Pałac Spiski) odbędą się egzamina prywatne za pierwsze półrocze w dniach 20—29 b. m., zaś wstępne w dniach 3—14 lutego.

Spis prywatnych zapasów żywności w Krakowie rozpocznie się dnia 23 b. m. i potrwa przez trzy dni. Spis odbywać się będzie w ten sposób, iż każdy lokator wypełni arkusz zgłoszeń, dostarczony przez właściciela realności; arkusze zgłoszeń rozdadzą właścicielom realności i administratorom miejskie biura okręgowe kart chlebowych.

Na razie jeszcze nie wiadomo, czy w Krakowie nastąpi redukcya kart chlebowych dla tych osób, które posiadać będą zapasy mąki.

Przeciwko szpeceniu miasta. Magistrat krakowski wydał następujące rozporządzenie: Stwierdzono, że tablice, przeznaczone na nalepianie afiszów w mieście, utrzymywane są w stanie bardzo zaniedbanym. Tablice te, brudne i obdarte, szpecą w wysokim stopniu miasto, a przytem niedokładnie nalepiane plakaty bardzo łatwo odpadają i roznoszone wiatrem, zaśmiecają place i ulice. — Magistrat poleca przeto, aby tablice, przeznaczone na nalepianie plakatów, utrzymywano w należytym porządku i często oczyszczano, oraz aby afisz lepiono na tablicach i miejscach ogłoszeń w ten sposób, aby się nie odrywały i ulic nie zaśmiecały. Przekraczający to rozporządzenie karani będą grzywnami od 2 do 200 K, względnie aresztem od 6 godzin do 14 dni.

Przy tej sposobności dodajemy, że do pięknego wyglądu miasta nie przyczyniają się także prywatne ogłoszenia, przylepiane licznie na drzwiach, słupach, oknach, rynnach i t. p. Przez długi czas n. p. nalepiano różne afisze na słupach krakowskich Sukiennic. Pisma omawiały często tę sprawę, niestety bez skutku.

Nieporządki w masarniach krakowskich. Piszą nam z miasta: W niektórych masarniach krakowskich panują nieporządki, wobec których publiczność dotąd jest bezradna. Często bywa, iż ta sama sklepowa, która nakłada wędlinę (nie używając do tej czynności żadnych instrumentów), następnie odbiera i wydaje pieniądze. W każdym sklepie korzennym, czy galanteryjnym, zajęte są osobne kasyerki, natomiast w większości masarń, gdzieby się ze względu na czystość bardziej przydały, dotąd ich niema. Również toaleta sprzedających w masarniach częstokroć działa deprymująco na kupującą publiczność. Zwracamy na te stosunki uwagę miejskiego urzędu zdrowia; może jego zarządzenia przyczynią się do ewakuacyi brudów z tych sklepów.

Kradzież futra. Panu Rudolfowi S. skradziono wczoraj po południu z przedpokoju mieszkania przy ul. św. Jana 20 ciemne kangurowe futro wartości 200 koron.

Wysyłka korespondencyi za granicę. Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Rozporządzeniem ces. niem. generalnej komendy VI. armii z dnia 29 marca i z dnia 12 listopada 1915 roku zabroniono przesyłki listów, kart i wszelkich korespondencyj przez granicę państwa w jedną lub drugą stronę, w każdy inny sposób, aniżeli pocztą. Przekraczający ulegają karze więzienia do jednego roku, a korespondencya, którą wbrew zakazowi przewieziono lub przewieźć usiłowano, zostaje skonfiskowana. Usiłowane przemycanie korespondencyi również podlega karze.

Z kraju.

Dziedzice, 10 stycznia. (Założenie Ligi kobiet.— Herbaciarnia dla legionistów).

Śląskie Ligi kobiet zyskały nową placówkę. Z początkiem grudnia ukonstytuowała się Liga kobiet w Dziedzicach. Pierwsze posiedzenie dziedzickiego Koła rozpoczęło się przemówieniem delegatki Koła krakowskiego, p. Natalii Kowalskiej, poczem dokonano wyborów do zarządu. — Przewodniczącą Koła wybrano p. Gankiewiczową, zastępczynią p. Morusarównę, sekretarką p. Kazimierę Tołłoczkównę, zastępczynią p. Foxównę, kasyerką p. Dyktarską, zastępczynią p. Gattermayerową. — Liga kobiet w Dziedzicach rozpoczęła swoją działalność od otwarcia herbaciarni dla legionistów, których jest w Dziedzicach spora garść, stacyonowanych tam w domu transportowym. Otwarcie herbaciarni odbyło się przy licznym udziale legionistów i publiczności Dziedzic. Przewodniczący Sekcyi śląskiej N. K. N., dr Kłuszyński, wygłosił przemówienie, w którem powitał imieniem N. K. N. nową placówkę, podnosząc współudział kobiet polskich w pracy nad odrodzeniem narodu. Chór, złożony z legionistów, odśpiewał następnie szereg pieśni obozowych, poczem zastawiono dla legionistów skromny podwieczorek. Herbaciarnia, do powstania której przyczyniła się w wielkiej mierze p. Tołłoczkówna, stoi otworem nie tylko dla legionistów, albowiem i żołnierze z armii austryackiej mogą z niej korzystać. Za 4 hal. otrzymują legioniści w herbaciarni szklankę herbaty i kawałek chleba.

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu. Z Witowa donoszą do „Gazety Podhalańskiej", że w Witowie oraz w sąsiednich wsiach pojawiły się lisy w niebywałej dotąd ilości, które są plagą całej okolicy z powodu niszczenia kur; czyniąc na nie napady nietylko w nocy, ale i w biały dzień, unosiły lisy swą zdobycz z przed oczu zdumionych ich zuchwalstwem ludzi. Ażeby temu kres położyć, wybrało się kilku gazdów z flintami dla ukarania zuchwałych napastników. Wyprawa ta jednak skończyła się smutnie, gdyż biorący w niej siedmnastoletni Józef Gąsienica otrzymał postrzał w twarz, skutkiem którego po paru dniach męczenia się wyzionął ducha. Jak dochodzenia wykazały, zmarły padł ofiarą własnej nieostrożności.

Krajowy Związek straży pożarnych we Lwowie (ul. Piekarska 26) wzywa wszystkie straże pożarne w kraju do energicznej organizacyi swych korpusów i ścisłego wypełniania przyjętych obowiązków obrony pożarnej. Wszystkie straże zechcą bezzwłocznie nadesłać pod adresem Kraj. Związku zaległe i za rok bieżący wkładki i wykazy członków tak do kasy zwykłej, jak do kasy zapomóg. Rychłe wyrównanie leży w interesie straży pożarnych, gdyż w razie nieuiszczenia wkładek do 1 lutego wszelkie zapomogi na wypadek choroby lub uszkodzenia z powodów regulaminowych będą wstrzymane.

Z Królestwa Polskiego.

W sprawie obchodów styczniowych w Królestwie, na terenie okupacyi austryackiej, zamieściło następującą odezwę, zawierającą zarazem program obchodów, wychodzące w Lublinie pismo »Polska Ludowa«:

»Uczcijmy dzień 22 stycznia. Uczcijmy w nim pamięć bohaterów powstańców, którzy nieśli swe życie za Wolność i Lud. Walczyli oni i ginęli po to, aby wieś polska przestała być pańszczyźnianą, a rozpoczęła życie samodzielne i obywatelskie. Niechże im dzisiaj ta wieś polska odpłaci serdecznem wspomnieniem.

W dniu 22 stycznia w sobotę, albo w następującą niedzielę, odprawić należy po kościołach uroczyste nabożeństwa ze śpiewaniem odpowiednich pieśni narodowych. Postarać się o wygłoszenie w dniu tym odczytów, wyjaśniających słuchaczom, czem było dla Polski powstanie 1863 roku. Postawić krzyże pamiątkowe. Zebrać składki dla zakupienia krzyżyków zasługi dla żyjących jeszcze weteranów tego powstania, którzy powinni odczuć, że Naród o nich pamięta i że ich słuszną wdzięcznością chciałby otoczyć. I uczyńmy w dniu tym mocne postanowienie, że się w czynie dzisiejszym okażemy godnymi tego pięknego czynu Ojców naszych.

Ludność z okolic Lublina niech skorzysta z możności wzięcia udziału w obchodzie, urządzanym w niedzielę dnia 23 staraniem Wydziału Narodowego Lubelskiego«.

Loterya dobroczynna w Lublinie. C. i k. komenda obwodowa w Lublinie udzieliła lubelskiemu Towarzystwu dobroczynności pozwolenia na urządzenie loteryi, z przeznaczeniem dochodu na cele Towarzystwa dobroczynności. Donoszą o tem pisma lubelskie.

Otwarcie filii Zakładu kredytowego w Lublinie. Dnia 15 b. m. przy udziale licznie zebranych gości odbyło się w Lublinie otwarcie filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu. Celem filii Banku jest, jak wyraził się dyrektor, p. Albert Unger, współdziałanie w rozwoju miejscowego handlu i przemysłu.

Otwarcie uniwersytetu Ludowego w Chełmie. W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się w Chełmie otwarcie polskiej placówki oświatowej pod nazwą »Chełmski uniwersytet Ludowy«. Wykłady rozpoczęły się 17 b. m. Szczęść Boże w pracy!

Zamordowanie ośmiu osób. Pisma lubelskie donoszą: W nocy z 10 na 11 b. m. we wsi Rozkopaczew w pow. lubartowskim niewykryci dotąd złoczyńcy dokonali napadu na mieszkanie kupca Szloimy Grünblatta i wymordowali w ohydny sposób siekierą całą jego rodzinę, składającą się 8 osób, mianowicie samego Szlomę Grünblatta, jego żonę i sześcioro dzieci w wieku od 5 do 16 lat oraz dziewiątego mieszkańca sąsiedniej wsi, który nocował u Grünblatta. Z całej rodziny ocalał tylko starszy syn, który bawił w Lubartowie. Siedm trupów znaleziono w pierwszej izbie mieszkania pod narzuconemi rzeczami, jedno dziecko w sieni, a jedno w chlewie. Ściany i sufit pierwszej izby obryzgane...

Z ulicy i sali.

(Wrażenia wiedeńskie).

Wiedeń, w styczniu.

(Podczas wichury. — Opowiadanie w kawiarni o wojnie. — Z teatru polskiego. — Głosy z kabaretu. — Gospoda legionistów.).

Rozhulał się wiatr i pędzi przed sobą tumany kurzu. Hasa ulicami szerokiemi i bije po twarzy, gdyby bicz. Sypie miałkim pyłem w oczy, oślepia na kilka minut. Tu — tam ktoś ręką oczy zasłania, to znowu ktoś leci za kapeluszem, by za chwilę stanąć z bezradnie opuszczonemi rękami: właśnie tramwaj przejeżdża i przechodzień, przed chwilą jeszcze szczęśliwy posiadacz twardego kapelusza szlachetnej firmy Habiga — z bólem słyszy trzask. Kapelusz swój za kilka sekund ujrzy połamany. Wiatr, jak gdyby dla ironii, porwał jeszcze te resztki i cieszy się bijąc niemi o ściany domostw.

Wiatr, rodzony wiedeński wiatr, stary kum — hula! Dzisiaj szerzej i zawzięciej, niż zwykle. Zmęczeni, zziajani ustawiczną walką, wpadają ludzie do kawiarń. Światła się niesamowicie żółto świecą. Atmosfera na ogół nie zachęcająca. Co tu pić? Kawy podwieczorkowej niema... Nic, tylko herbata (woda zlekka zabarwiona), czarna kawa, albo — albo, o ile ktoś pragnie się pokrzepić czemś rzeczywiście nowem, to polecają mu »Kriegskaffe«, co się równa czarnej kawie, »plus« jakiś mętny płyn tzw. mleko migdałowe, sporządzone z białka (tak mnie właśnie kelner zachęcająco-szelmowskim uśmiechem zapewnia). Rezygnuję. — Ludzie poza etapem są wymagający...

Obok mnie siada jakiś oficer. Patrzymy obaj przez szybę spotniałą. Co chwilę obaj wycieramy w niej okienko. Chcemy coś widzieć. Słyszymy jęk przeciągły wiatru. — Widzimy, jak tańczą maleńkie sukienki: z pyłu i prochu utworzył je zmyślny tancerz. Czuję na sobie spojrzenie oficera. Czekam. Wreszcie rzuca kilka uwag o powietrzu. Potakuję. Trudno przeczyć: powietrze nieznośne. Mój nieznajomy się uśmiecha jakoś dziwnie. — Czekam znowu. — Wreszcie:

— Co to tu w kawiarni — mówi — albo i nawet tam na ulicy znaczy. — Pauza. — Przeżyłem coś podobnego w polu — opowiada mój sąsiad dalej. — Pod wieczór to było. Od kilku dni mieliśmy spokój. Tylko z rzadka padały strzały. To raczej tylko oznaka czuwania. Tego jednak dnia porwał się był od samego rana wicher i tłukł się po naszych polach, potykał się o nasze rowy. Wpadał w nie, smagał nas. — Przekleństwa tu, przekleństwa tam. »Obwiesił się ktoś, czy co« — ktoś próbował żartować. Darmo! Wiatr w oczy zaglądał. Tak już nasze rowy leżały.

— W tem — powiedziałem już panu, że wieczór właśnie zapadał — łomot, trzask, huk. Pociski lecą nad nami. Nic nam się nie stało. Świst przeciągły wiatru — świst szrapneli, ryk granatów... Muzyka piekielna. Wszystko przeciw nam. Albo — albo. Szturm! Szturm! To samo z siebie przyszło. Szliśmy do szturmu, a wiatr się z nas śmiał. Staliśmy przed okopami wroga, słyszeliśmy krzyk. — Nie wiedzieliśmy kto krzyczy i dla czego. My — czy oni? Oczy zasypane mieliśmy piaskiem. Walka się rozpoczęła. Kto z kim walczył — nie wiem do dzisiaj.

Tu przerwał. W oczach jego widziałem to krwawe wspomnienie przeżycia. Nie śmiałem pytać, co dalej.

Oficer roześmiał się.

— Ale jakoś i to się przeżyło. Czego człowiek nie przeżyje? Zaczynam wierzyć, że przyjdzie czas, kiedy może się i śmierć przeżyje. — I znowu roześmiał się.

Odwrócił naszą uwagę od opowieści krzyk przeraźliwy. »Extraausgabe-e-e« »Extraausgabe« — »To i to zdobyte!« »Tyle a tyle jeńców!« »Nadzwyczajna klęska!« — Od miesięcy się to powtarza. O tej samej godzinie wpada krzyk z ulicy, dosięga kawiarni, nie pozwala ani na chwilę zapomnieć, że straszna burza wojny szaleje. Wpada w mózg i gnębi, pędzi z miejsca na miejsce. Wszędzie za nami ten sam krzyk, ta sama męcząca świadomość.

*

Maleńka sala. Kilkanaście zaledwie rzędów krzeseł. — Scenka jak gdyby tylko dla przygodnych występów. Zazwyczaj popisują się tu tylko sami »artyści« domowi dla potrzeb domowych, dla uciechy i pyszniącej się radości, zacnej rodziny kupieckiej. Od kilku miesięcy każdego piątku — a od niedawna każdej soboty, zbiera się tu gromada ludzi, odczuwających — potrzebę żywego słowa. Grono artystów młodych i pracowitych występuje na tych deskach i — zwalczając olbrzymie przeszkody, dokonuje rzeczy na wiedeńskie stosunki zastanawiającej: zgromadza wyłącznie prawie publiczność polską, zamieszkałą w stolicy. — I coraz częściej słyszy się wśród słów uznania także głosy niemieckie.

Za kilka minut ma się podnieść kurtyna. — Pierwszy dzwonek już przebrzmiał. Rzędy krzeseł jeszcze prawie puste. Uspokaja mnie ktoś: »Niech się tylko przedstawienie zacznie — a zobaczy pan, jak się to wszystko wypełni«. — Słyszę w słowach jego jeszcze coś więcej, to, czego nie dopowiedział: »Oni, zawsze ci sami — nawet i tu, na obczyźnie«. Zarzut słuszny i niesłuszny. Trudno się dziś oderwać od literatury wojennej...

Kurtyna poszła w górę. — Kilka pierwszych scen ginie w hałasie przesuwanych krzeseł. Na scenie starzy znajomi: panie Róża Łuszczkiewicz, Wierzejska, Wernicz, Wiland, panowie: Berski, Brzeski, Górski, Motyczyński, Ossoliński, Morzewski. Pada mocne słowo Łuszczkiewiczównej. — Znamy jego wartość. Jest kunsztownie szlifowane. Cyzeluje je długo i waży każdą głoskę, nim się odważy podkreślić je gestem niezbyt szerokim. Cokolwiek Łuszczkiewiczówna gra, z której strony życie ujmuje, zawsze tylko daje stronę jego posępną. Zupełnie inaczej panna Werniczówna. Jej talent jest czysto śmiejący się. Jak beztroskie południe wiosenne. Tylko bez jego łagodnych przejść. Śmiech jej jest jednolity. Słowo zawsze to samo. Młodość nie jest jednak taka: kapryśna, wybuchowa. Pani Wierzejska, artystka świadoma swego kunsztu, wydobywa ze swej roli wszystko, co się da. Podkreśla słowo mocno, nie skąpi gestu. — Uśmiech przedłuży w śmiech, gest w donkiszocki rozmach. Słowem: stwarza postaci widziane w zwierciadle wklęsłem. Godzi wesołość ze smutkiem. Panna Mira Wilandówna przeprowadza wszystko »molowo« w przeciwstawieniu do panny Hohendlinger, która nie unika akcentów mocnych, nieraz jaskrawych. Bardzo daleko idzie w charakteryzacyi pan Berski. Artysta rutynowany, stwarza czasami rzeczy kapitalne, szczęśliwie przeciągnięte w rysunku, czasami znowu postaci groteskowe, pstrokate w słowie, karkołomne w geście. Dużo obiecuje na przyszłość p. Brzeski. Artysta ten w ostatnich kilku miesiącach rozwinął się nie do poznania. P. Benda, artysta młody, szuka swej drogi i eksperymentuje na wszystkich polach. Inni artyści wywiązują się ze swego zadania sumiennie. Tak p. Czaki, Ossoliński, Morzewski, Górski. Pani Zawadzka zwróciła na siebie uwagę wdziękiem i głosem.

Trudno w krótkich ramach drobnej wzmianki ująć znaczenie tej placówki. Wątpić nie należy, że ta scenka utrzyma się tu na stałe.

*

Przyjęła nas znowu ulica. Uderzyły znowu w ucho spóźnione wołania kolporterów. Zaprosiły do wejścia rzęsiste lampy i tony muzyki. Tuliła się melodya:

»Ich hatt' einen Kameraden
»einen besseren find's du nicht!!«

i jęczała tęsknie:

»In der Heimat, in der Heimat«.

Potem brzęk szkła. Piękne stroje pań. Perfumy leżące nad tem wszystkiem. Błysk oczu. I wreszcie spóźniona godzina. Stoły pustoszeją. Lokal za chwilę zamkną.

*

»Weyringergasse«. Legionista wie co ta nazwa znaczy. »Gospoda legionistów«. Kilka pokojów. Jeden na czytelnię przeznaczony. Największy zaś przedmiot oczekiwań każdego legionisty przez cały tydzień, to »sala« koncertowa. Każdej soboty koncert, a co najważniejsza z podwieczorkiem. Gromadzi się też ta młoda brać i pozwala śpiewać, mówić, popisywać się artystom. O ile im się coś podoba, to chwalą głośno, oklaskują serdecznie, a po skończonym punkcie domagają się dodatków. Niekiedy zaś »szary kąt« rozmawia najswobodniej nie troszcząc się zgoła o wykonawców. Dopiero czujne oko »matki« p. Dąbskiej, duszy gospody, uspokaja ich. Słuchają jej, jak gdyby pod groźą utraty nielada... podwieczorku. Czasem nawiązują rozmowę z wykonawcą i gwarzą z nim wesoło, ciesząc się sami z tego i pociechę sprawiając gościom. Zadeklamuje coś żywo p. Hohendlinger, zaśpiewa coś pięknie p. Halina Zbierzchowska, najmłodszy członek »Opery ludowej« w Wiedniu, oczaruje wdziękiem p. Jadwiga Neumannówna, a legionista i słucha i patrzy i zastanawia się czy lepiej byłoby tylko patrzeć, czy tylko słuchać. Po godzinie wraca do koszar i w pamięci waży jeszcze każdy uśmiech i każdy ukłon...

»Oj, żeby to tak w polu czasem muzyki i śpiewu posłuchać, Hej, hej, coby to za »frajda« była«.

Zadumanego obudzi u bramy szyldwach. —

— Przepustka?!

— Jest.

Młody legionista idzie dalej i myśli ciągle jeszcze o tem, jakby to ładnie, gdyby tak w polu...

I z upartym nawrotem wraca myśl. Nic dziwnego — ciężka bo i twarda dola żołnierza.

Oswald Loos.

zgane były krwią, której kałuże zauważono na podłodze. Rzeczy i łóżka były równie obryzgane krwią. Morderstwo zauważono dopiero na drugi dzień rano. Powodem jego niewątpliwie była chęć rabunku, czego dowodzi brak niektórych rzeczy i pugilaresu Grünblatta, oraz przewrócenie do góry nogami wszystkiego, co było w mieszkaniu. Żandarmerya wraz z władzami policyjnemi wszczęły energiczne śledztwo.

Z Radomia. (Szczepienie tyfusu, cholery i ospy). „Gazeta Radomska" donosi, że wydział lekarski c. i k. Komendy Obwodowej w Radomiu sprowadził szczepionkę ospy, tyfusu i cholery. Szczepienie uskuteczniają bezpłatnie wszystkich zgłaszającym się ambulatorya Polskiego kom. pom. sanit. W razie potrzeby, gminy mogą żądać udzielenia im surowic dla uskuteczniania szczepień.

Z Warszawy. (Kursa handlowe. Opłaty na rzecz policyi niemieckiej). Dnia 20 stycznia 1916 r. rozpoczynają się wykłady dla kobiet i mężczyzn na kursach handlowych wieczornych Zgromadzenia Kupców m. Warszawy. Kursa te mają na celu danie słuchaczom swym ogólnych i zasadniczych wiadomości z buchalteryi, arytmetyki handlowej, ekonomii politycznej, prawa handlowego, nauki handlu i stenografii.

W zarządzie miasta uchwalono wyasygnować 20.000 rb. dla kasy c. niem. policyi tytułem zwrotu wyłożonej przez nią sumy na potrzeby warszawskiego okręgu podmiejskiego oraz 500 rubli na otrzymanie posterunków wojskowych na rogatkach miejskich, zatwierdzono nowe normy opłat za prowadzenie handlu domokrążnego. Taksa z normami tych opłat będzie jeszcze przedstawioną władzom okupacyjnym do zatwierdzenia. Wystąpiono do władz okupacyjnych, proponując powiększyć dotychczasową ilość 10 sądów do 15-tu, tj. do ilości okręgów policyjnych, a to wobec zbyt dużej ilości spraw, których nie są w stanie rozpatrzyć dotychczasowe sądy.

Łomża. (Stosunki ludnościowe. — Komitet obywatelski i milicya. — Stosunki aprowizacyjne)

Według ostatnich obliczeń, z 27.000 mieszkańców przed wojną, pozostało tylko 18.000. Skutkiem walk ucierpiało tylko kilka domów na przedmieściach. Na czele komitetu obywatelskiego stoi p. Chrystowski. Milicya obywatelska została zastąpiona przez policyę miejską.

Żywność jest stosunkowo dość tanią. Korzec kartofli kosztuje 1 rb. 60 kop., funt chleba razowego 8 kop., słonina 1 rb. 50 kop. Nafty brak.

Pułtusk. (Ludność. — Szkolnictwo. — Organizacya miasta).

Jednodniowy spis ludności dokonany tutaj w tych dniach wykazał 14.000 mieszkańców, gdy przed wojną było ich 20.000. — W dawnym gmachu gimnazyum rosyjskiego urządzono gimnazyum polskie. Szkół ludowych jest czynnych 10, liczba ich ma być powiększoną. Robotnicy mają zajęcie na miejscu, płatni od 2 do 5 marek dziennie. Miasto utrzymuje pozostawiony przez Moskali lazaret z 800 rannymi. Prezydentem miasta jest p. Bełcikowski, właściciel drukarni i b. wydawca „Gazety Pułtuskiej". Niedawno urządzono tu wodociąg, niebawem będzie zaprowadzone oświetlenie elektryczne.

Odznaczenie. Profesor politechniki lwowskiej, dr Maksymilian Matakiewicz, nadporucznik w ewidencyi 2 pułku artyleryi fortecznej, odznaczony został za waleczne zachowanie się wobec wroga »Signum laudis« na wstędze medalu waleczności.

P. Dr JAN FALL rodem ze Szczyrzyca, starszy lekarz 28 p. obrony krajowej, za dzielne i pełne poświęcenia zachowanie się wobec wroga otrzymał „Signum Laudis". 648

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie w Krakowie, ul. św. Anny l. 6.

Program na styczeń:

w środę, d. 19 stycznia, o godz. 7 wieczór: prof. dr Stanisław Estreicher: Geneza nowożytnego państwa. Część II;

w piątek, d. 21 stycznia, o godz. 7 wiecz: prof. dr Kazimierz Nitsch: Jak daleko sięga Polska;

w niedzielę, d. 23 stycznia, o godz. 6 wiecz: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: I Absolutyzm i Konstytucyonalizm;

w środę, d. 26 stycznia, o godz. 7 wieczór: prof. dr Kazimierz Nitsch: Jak daleko sięga Polska;

w piątek, d. 28 stycznia, o godz. 6 wieczór: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: II Ustrój parlamentarny;

w niedzielę, d. 30 stycznia, o godz. 6 wiecz: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: III Prawa wolnościowe.

Repertoar teatru miejskiego
im. Jul. Słowackiego.

Wtorek 18 b. m.: „Legenda o królu", poem. dram.
Środa 19 b. m.: „XIV wieczór klasyczny".
Czwartek 20 b. m.: „Legenda o królu".

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu krakowskiego na bydło. W ubiegłym tygodniu od 8 stycznia do 14 stycznia br. sprowadzono buhai 177, wołów 28, krów 167, jałówek 98, razem bydła rogatego 470, cieląt 469, nierogacizny 923.

Płacono za 100 kg żywej wagi: za 24 sztuk wołów II jakości od 230 do 262 przeważnie po 232 K; za 2 sztuki wołów III jakości od 218 do 218 przeważnie po 218 K; za 18 sztuk buhai II jakości od 202 do 240 przeważnie po 215 K; za 87 sztuk buhai III jakości od 159 do 200 przeważnie po 160 K; za 22 sztuk krów II jakości od 194 do 218 przeważnie po 200 K; za 70 sztuk krów III jakości od 157 do 187 przeważnie po 160 K; za 67 sztuk jałówek III jakości od 154 do 196 przeważnie po 170 K; za 134 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 94 do 153 przeważnie po 134 K; za cielęta od 142 do 250 przeważnie po 200 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 360 do 420 przeważnie po 400 K.

W porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia były droższe woły II o 8 K, krowy II jakości o 10 K na 100 kg żywej wagi, ceny zaś innych gatunków bydła rogatego i cieląt pozostały bez zmiany. Nierogacizna była tańszą o 10 K na 100 kg bitej wagi. Nie sprzedano 48 sztuk bydła rogatego, 6 cieląt i 8 świń, z których 30 sztuk bydła rogatego wyprowadzono do rzeźni. Z wyjątkiem 118 świń węgierskich, inne zwierzęta sprowadzone na targowicę pochodziły z Galicyi.

Krytyczny moment dla Grecyi.

Grecya wobec koalicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Sofia, 18 stycznia.

Połączenie z Grecyą zupełnie jest przerwane. Słychać, że **koalicya wystosowała ultimatum do Grecyi z wezwaniem, aby się oświadczyła, czy chce iść z koalicyą albo przeciw niej.**

Budapeszt, 18 stycznia.

»Pester Lloyd« donosi z Sofii:

Wczorajsza rada koronna w Atenach postanowiła wnieść notę protestującą do koalicyi.

Archiwum państwowe przewieziono do Larissy, dokąd przeniesiona będzie w razie grożącego niebezpieczeństwa stolica. Koalicya podobno obsadziła już także Pireus.

W bieżącym tygodniu spodziewane są ważne zdarzenia i oczekiwana jest decyzya Grecyi.

Treść ultimatum.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 18 stycznia.

Ultimatum koalicyi żąda od Grecyi natychmiastowego oddalenia przedstawicieli mocarstw centralnych z Grecyi i zerwania z nimi stosunków.

Lądowanie wojsk koalicyi w Grecyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Sofia, 18 stycznia.

Według doniesień prywatnych także w Koryncie wylądowały wojska koalicyi.

Sądzą tu powszechnie, że ostatni akt gwałtu koalicyi nie wpłynie na stanowisko rządu greckiego i króla. Rząd będzie się starał utrzymać Grecyę w stanie zbrojnej neutralności, nawet wówczas, gdyby król był zmuszony Ateny opuścić, co może stać się koniecznością, gdyż król nie może się wystawiać na niebezpieczeństwo uwięzienia albo zamordowania przez najemnych pomocników koalicyi.

Ostatnie środki.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 18 stycznia.

»Vossische Zeitung« donosi z Sofii:

Koalicya chce widocznie siłą zmusić Grecyę **do zbrojnego wmieszania się do wojny.** Uważają za możliwe, że **koalicya podejmie gwałtowne środki przeciw królowi aby wywołać rewolucyę.**

Życzenia z powodu poddania się Czarnogóry.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 18 stycznia.

Na końcu posiedzenia Sejmu węgierskiego poseł Fr. Bolgar postawił imieniem opozycyi wniosek, aby ze względu na kapitulacyę Czarnogóry przesłać telegramy gratulacyjne do marszałka polnego, arcyksięcia Fryderyka i do komendanta armii, Kövessa. Izba upoważniła prezydenta do wysłania imieniem Izby obu tych telegramów.

Budapeszt, 18 stycznia.

Prezydent Sejmu węgierskiego wysłał z okazyi kapitulacyi Czarnogóry telegramy gratulacyjne do naczelnego komendanta armii, marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka i do komendanta armii generała Koevessa.

Aresztowanie austryackiego agenta.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Ateny, 18 stycznia.

Francuzi **aresztowali w Santi Quaranta agenta austryackiego Lloyda, niejakiego Zelicha.**

Żale włoskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 18 stycznia.

Z okazyi objęcia urzędowego wyrobów zaimprowizowanej fabryki pocisków w Rzymie stwierdzono, że **wyroby tej fabryki nie nadają się wogóle do użycia** oraz fakt, że 150 robotników tej fabryki zostało bezprawnie uwolnionych od służby wojskowej jak niemniej, że robotnicy ci nigdy nie pracowali w fabrykach metalowych.

Związek włościan z prowincyi Regio del'Emilia użala się w powziętej uchwale, że mobilizacya zabrała ze wsi dobre siły robotnicze i dlatego po większej części **uprawienie roli stanie się niewykonalnem,** podczas gdy w miastach stosunkowo wiele ludzi zwolniono od służby wojskowej.

Usunięcie dwóch generałów francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 18 stycznia.

Dzienniki donoszą z Marsylii:

Minister wojny usunął na skutek raportu generała d'Amade, dwóch generałów z zajmowanych przez nich stanowisk. Generał d'Amade wydał był rozporządzenie, że żołnierzom wolno tylko o pewnych godzinach uczęszczać do szynków. Wspomniani generałowie złagodzili to rozporządzenie generała d'Amade, skutkiem czego przyszło do konfliktu.

Właściciele gospód w Marsylii odbyli zgromadzenie, protestujące z powodu ukarania obu generałów i uchwalili w koniecznym razie urządzić manifestacyę w dniu 24 stycznia przez zamknięcie sklepów.

Ruch pokojowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 18 stycznia.

(Doniesienie Biura Reutera). Poseł Anderson chciał wczoraj wygłosić mowę w Shefield **przeciw obowiązkowej służbie wojskowej,** nie mógł jednakże przyjść do głosu, ponieważ go zakrzyczano.

W północnej części Londynu, Kingsland, odbyła się w niedzielę w kościele **manifestacya na rzecz zakończenia wojny.** Przyszło do burzliwej sceny, podczas której przyjaciół pokoju nazwano zdrajcami i obrzucono czerwoną farbą. Wreszcie musiała policya usunąć zwolenników pokoju w miejsce bezpieczne. Demonstranci odśpiewali »Rule Britannia«, poczem przyjęli rezolucyę, domagają się dalszego prowadzenia wojny, aż Niemcy będą pobite.

Blokada Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 18 stycznia.

Dzienniki donoszą z Londynu, że Anglia niebawem w miejsce rozporządzenia królewskiego, regulującego handel neutralny, **ogłosi oświadczenie o regularnej blokadzie.** Departament państwowy nie otrzymał jeszcze o tem żadnego urzędowego sprawozdania.

Zbliżenie gospodarcze mocarstw centralnych.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 18 stycznia.

Stała komisya niemieckiej rady rolniczej obradowała nad kwestyą stosunku gospodarczo-politycznego między Austro-Węgrami a państwem Niemieckiem i przyjęła następującą uchwałę:

Wydarzenia obecnej wojny spowodowały nowe ukształtowanie się stosunków gospodarczych w Europie, co będzie miało największe znaczenie dla przyszłego gospodarczego życia państw środkowo-europejskich. Podczas gdy gospodarcze stosunki rolnictwa, przemysłu i handlu uregulowane były dotychczas przez stosunki międzynarodowe, sprzymierzone mocarstwa centralne Europy pozostaną obecnie co do wytwarzania i zbytu skazane na swój własny obszar.

Chociaż z chwilą zawarcia pokoju nastąpi pod tym względem niezawodnie poprawa, to przecież potrzeba się będzie liczyć jeszcze przez czas dłuższy z nieprzyjaznem usposobieniem naszych obecnych nieprzyjaciół, za czem przemawiają wyraźne oznaki. Z tego wynika dla nas konieczność postarania się o obszar gospodarczy większych ram. Dla osiągnięcia tego celu należy przedewszystkiem mieć na oku **ściślejszy stosunek gospodarczo polityczny między Niemcami a Austro-Węgrami.**

Poczta na Litwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 stycznia.

W obszarze etapowym główno komenderującego na wschodzie urządzony został »Cesarski niemiecki urząd poczt i telegrafów w obszarze pocztowym główno komenderującego na wschodzie z siedzibą urzędową w Kownie«. Urząd ten ma pośredniczyć w ruchu pocztowym i telegraficznym ludności z Niemcami i obszarem generalnej gubernii Warszawskiej jako też w obrębie obszaru etapowego główno komenderującego na wschodzie. Ruch pocztowy i telegraficzny między obszarem poczt główno komenderującego z zagranicą neutralną nie jest dopuszczony. Bliższe postanowienia w powyższej sprawie ogłasza dziennik urzędowy państwowego urzędu pocztowego.

Obrady Sejmu pruskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 18 stycznia.

Sejm pruski wybrał dotychczasowe prezydyum.

Izba rozpoczęła pierwsze czytanie budżetu i nowej ustawy podatkowej.

Pos. Heidebrand (konserwatysta) wyraził przedewszystkiem podziękowanie dla walecznych w polu. Nawiązując do ustępu mowy tronowej, w którym wskazane jest na zamiar zmiany prawa wyborczego, oświadczył mowca wśród sprzeciwów ze strony socyalnych demokratów, że stronnictwo jego przy pełnem uznaniu wybornych zasad prawa wyborczego przyznaje, że istnieją pewne słaby strony lecz załatwienie obecnie tej kwestyi byłoby wprost przeciwnem interesowi kraju. Przedewszystkiem należy się zająć sprawami, dotyczącemi wojny.

W dalszym ciągu przemówienia oświadczył mowca: Nie ponosimy odpowiedzialności za wojnę. Odpowiedzialność spada na tych, którzy ją wywołali i na tego, który jest prawie najgorszym naszym nieprzyjacielem, który — jak to uczyniła Ameryka — przedłużył wojnę o cały rok. Że ludzie, którzy od roku tylko same klęski ponoszą, grożą zwycięzcom zniszczeniem, to nie jest już objawem śmiesznym ale wprost patologicznym. Przeciwnicy liczą na to, że naród niemiecki nie pozostanie solidarnym i nie będzie miał siły do wytrwania. Zagranica się myli. Możemy, będziemy i musimy jeść chleb suchy a nawet głodzić się, jeżeli nie będzie mogło być inaczej. Musimy przetrwać, jeżeli nieprzyjaciele tego pragną. Możemy przetrwać, jeżeli każdy wypełni swój obowiązek.

Pos. Pachnicke (partya ludowa) oświadcza w sprawie reformy wyborczej, że lud, który dokonał tego, co dokonali wojownicy niemieccy, zasługuje na zaufanie. Lud okazał się politycznie dojrzałym i musi być bardziej jako taki traktowany pod względem prawno państwowym. Byłoby zachwianiem powagi narodu, gdyby w godzinie szczęścia zapomniano o tem, co obiecano w godzinie niebezpieczeństwa. — Przy całem uznaniu czynów Prus dla państwa mowca ostrzega przed prądami partykularystycznymi. Budowa państwa powinna tworzyć twór coraz ściślejszy.

Pos. Herold (centrum) podnosi konieczność przyznania szerokim warstwom ludu praw.

Pos. Hirsch (socyalny demokrata) podkreśla, że socyalni demokraci nie życzą sobie, aby samodzielność polityczna, gospodarcza i niezawisłość narodu niemieckiego doznała ujmy, domagają się jednakże tego samego dla innych ludów. Domagają się oni przedewszystkiem, aby zupełna niezawisłość i samodzielność Belgii została przywrócona.

Mowca podnosił szereg zażaleń na polu gospodarczem i domagał się zaprowadzenia ogólnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, jako najlepszej podzięki dla tych, którzy walczą.

Mowa ministra spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych Loebell na początku swego przemówienia wyraził podziękowanie dla wspaniałej armii, która wraz z wojskiem austro-węgierskiem i bułgarskiem dokonała bohaterskich czynów. **Nasi waleczni sprzymierzeńcy zdobyli stolicę Czarnogóry i ścigają pobitego nieprzyjaciela. Są to czyny, jakich mało w historyi świata. Rezultaty osiągnięte stają się rękojmią ostatecznego zwycięskiego tryumfu nad nieprzyjacielem.** Naród niemiecki, mając silną wolę zwycięstwa, wziął na siebie wielkie ofiary. Jest i musi być zadaniem Niemiec przez zwycięski pokój osiągnąć gwarancyę długiego pokoju, rękojmię, gwarantującą przyszły rozwój państwa. Duch militaryzmu, który zagranica z zazdrości potępia, wyrósł w szkole państwa pruskiego na postrach nieprzyjaciół, na błogosławieństwo ojczyzny niemieckiej, na ratunek w czasach największego niebezpieczeństwa. Minister dziękował następnie organom administracyi państwowej i autonomicznej za pokonanie ciężkich zadań a następnie wskazał na odbudowę Prus wschodnich, która to sprawa stoi na pierwszym planie zadań wojennych. Minister wyraził nadzieję, że zwycięstwo Niemców i zwycięski pokój stworzą rękojmię, że Prusy wschodnie po raz ostatnie nawiedzone zostały przez nieprzyjaciela.

W dalszym ciągu przemówienia wystąpił minister przeciw zapatrywaniu, jakoby reforma wyborcza miała być jakąś polityczną zapłatą za patryotyczne wypełnienie obowiązku — a wreszcie wywodził:

Rząd pruski w sprawie Polaków.

Przedmiot badania podczas wojny a rozwiązania po zawarciu pokoju stanowią także **ustawodawstwo i praktyka administracyjna, dotyczące należących do państwa pruskiego, pochodzenia polskiego. Także i na tym punkcie podczas wojny nie może nic nastąpić tem mniej wobec faktu, że możliwem jest, że stosunki po tamtej stronie granicy wschodnio pruskiej po wojnie w ten albo inny sposób osiągną zmianę w ukształtowaniu. Prusacy pochodzenia polskiego** niechaj będą pewni, że rząd z całą objektywnością i przychylnością, dyktowaną stanowiskiem Polaków z Prus wschodnich w tej walce Niemiec o życie, **przystąpi do zbadania polityki wewnętrznej,** dotyczącej interesów polskich. Aż do tego czasu poprzestać należy na **łagodnem, przychylnem dla uprawnionych interesów obywateli państwa pruskiego, pochodzenia polskiego,** stosowaniu postanowień obowiązujących ustaw.

Stanowisko rządu wobec socyalistów.

Rząd spodziewa się, że także znaczna większość partyi socyalno demokratycznej aż do chwili zawarcia pokoju pozostanie na tem stanowisku, na jakie wstąpili socyalni demokraci w czasie wybuchu wojny. Rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby socyalnym demokratom tej drogi nie utrudniać.

Minister zakończył słowami: Wojna światowa przy pomocy Boga zakończy się podwyższeniem i trwałem wzmożeniem państw z nami sprzymierzonych, a tem samem potwierdzeniem mocarstwowego stanowiska państwa niemieckiego. Nieprzyjaciele wierzą w słowa o wielkiej liczbie, my zaś wierzymy w wartość ludzi niemieckich, a więc w nasze zwycięstwo. (Oklaski).

Pos. Friedberg (narodowy liberał) wobec słów mowcy socyalno-demokratycznego, aby Belgię wydać z ręki, zauważa, że byłoby to rzeczą najgłupszą, jakąby Niemcy mogły uczynić, ponieważ Belgia jest drogocennym zastawem pokoju.

Wiadomość o poddaniu się Czarnogóry.

Wśród ogólnej uwagi odczytał następnie prezydent sprawozdanie, nadeszłe z Sejmu węgierskiego, o **propozycyi pokojowej Czarnogóry. — Izba przyjęła to zawiadomienie żywymi oklaskami.**

Minister skarbu wygłosił przemówienie w sprawie ustawy podatkowej.

Pos Br. Zedlitz (wolno konserwatysta) zauważa, że w obecnej chwili nie jest wskazanem omawianie prawa wyborczego. Wśród burzliwych sprzeciwów ze strony socyalnych demokratów dyskusyę zamknięto. Przedłożenie przekazano komisyi budżetowej.

Pożar w Bergen.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 18 stycznia.

Pożar w Bergen dotknął przeważnie dzielnice kupiecką. Znaczna część składów towarów kolonialnych spaliła się. **Szkoda według tymczasowych obliczeń wynosi 50 milionów koron.**

Król i minister wojny odjechali do Bergen. Posłowie zagranicznych państw wyrazili ministrowi spraw zagranicznych imieniem swoich rządów współczucie z powodu katastrofy.

Chrystyania, 18 stycznia.

Pożar w Bergen zniszczył 400 przeważnie **bardzo kosztownych budynków. Szkodę materyalną obliczają mniej więcej na 100 milionów koron. Podczas pożaru zginęła jedna osoba, a kilkanaście odniosło zranienia. 3000 osób jest bez dachu nad głową.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 stycznia.

Odznaczenie.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Buczaczu Ludwikowi Bernackiemu z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Stosunki sanitarne w kraju.

Wiedeń. Według sprawozdań, otrzymanych przez departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych w dniu 17 stycznia, wydarzyły się cztery wypadki cholery azyatyckiej w powiecie Węgierskie Hradyszcze na Morawach u osób, przybyłych z Galicyi.

Komunikaty rosyjskie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 15 stycznia: Niema żadnej zmiany.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego z dnia 16 stycznia: Niema żadnej zmiany.

Brak papieru we Włoszech.

Lugano. Dzienniki włoskie z powodu drożyzny i braku papieru muszą ponownie ograniczyć rozmiary swoich wydawnictw.

Zatonięcie parowca hiszpańskiego.

Londyn. Agencya Lloydu donosi: Parowiec hiszpański „Bajoz" najechał na minę w odległości 40 mil od La Palice i zatonął. Zginęło 25 ludzi załogi.

Internowana załoga.

Madryt. Biuro Reutera donosi z Malagi: 60 żołnierzy i marynarzy, którzy po storpedowaniu parowca „Wolfrod" uratowali się na wybrzeże marokańskie, zostało internowanych. Biuro Reutera zauważa, że w Londynie nie jest znany okręt tej nazwy. (Zdaje się, idzie o okręt „Woolwich", który został storpedowany dnia 3 listopada).

SKŁADKI.

Na Kolumnę Legionów
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Porucznik Jan Małkowski 20 K; por. Bolesław Dmytruk 20 K.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Rudziński Bron. 5 K, zebr. przy wypłacie zasiłków w c. k. urzędzie podatkowym w Kosowie: Michał Orpiszewski 3 K; Kazimierz Putyra 10 K; Jan Cholewa 12 K, zebr. w towarzystwie w dzień Now. Roku; Maryan Herz 200 K, zebr. przy wypłacie zasiłków wojskowych w Sanoku; Rutkowska F. 18 K, zebrane na polowaniu w Przybyszówce.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Irena Królikowska

dziecię Maryi, b. uczenica IV klasy licealnej przeżywszy lat 17, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 stycznia 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 24 przy ulicy Basztowej wprost na cmentarz nastąpi we środę dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskane siostry i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w Nabożeństwie

za duszę ś. p.

Władysława Sobor Sierkiejewicza,

naszego ukochanego Syna i Brata, i okazali nam tyle nigdy niezapomnianych dowodów przyjaźni i współczucia — składamy serdeczne podziękowanie i wyrazy głęboko odczutej wdzięczności

651 Rodzice i siostra.

Rada gminna miasteczka Wilamowic uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu nadać obywatelstwo honorowe Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr. Kazimierzowi Fedorowiczowi, c. k. Staroście w Białej, jako wyraz wdzięczności w uznaniu jego zasług dla dobra moralnego i materyalnego miasteczka Wilamowic położonych. 651

Emeryt

przymusowy zarządca realności, lat 62, poszukuje odpowiedniej posady. Może złożyć kaucyę. Wiadomość: Kohanowa, Podgórze, ul. Wąska. 629 1 2

Panienka

z maturą gimnazyalną, pragnąca poświęcić się zawodowi aptekarskiemu, poszukuje praktyki w aptece w Krakowie. Zgłoszenia pod M. N. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 689 1 5

Urzędnik bankowy

absolwent wiedeńskiej Akademii handlowej, z 4-letnią praktyką, obznajomidny z wymianą walut, buchalteryą, likwidaturą i korespondencyą polską niemiecką i francuską, zmieni posadę. Zgłoszenia pod 641 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 641 1 2

Chłopca

lat 14 mającego, przyjmie zaraz na praktykę do handlu kolonialnego Józef Sowiński w Adrychowie. 647

Pomocnik handlowy

z działu towarów łokciowych i bielizny, katolik, nieżonaty, wolny od wojska, znajdzie zaraz posadę. Oferty i odpis ostatnich świadectw pod adresem: Jerzy Weiss, Nowy Sącz. 644 1 2

Do sprzedania

kilka obrazów wybitnych mal. pol. Powiśle 2, I p., front. Od 2—4 po południu. 650 1 5

Do sprzedania

powidła (jabłeczne i agrestowe) **po 2 K kilo, soki** (agrestowe, malinowe, porzeczkowe i wiśniowe) **po K 2·50 kilo.** Radziejowski, ul. Michałowskiego 15, II p., od g. 2—4-tej. 608 1 2

Willa w Czyżynach

przy stacyi kolejowej tanio do wynajęcia: 3 pokoje, kuchnia, ogród. Wiadomość w Czyżynach, na stacyi, u naczelnika. 529 3 3

Proszę

P. T. świadków mojego wypadnięcia z tramwaju 1 stycznia o 8 wieczór na przystanku w ul. Sławkowskiej, by raczyli podać swoje adresy do apteki WP. Schneidra przy ul. Długiej 4. 530 3 3

Zofia Czaplińska

Basztowa 1

przygotowuje do dramatu i uczy gry scenicznej panie, kształcące się w operze. Zgłoszenia od g. 3—5. 535 2 6

Baczność!

Z dniem 15 stycznia otwieram filię przy ulicy Sławkowskiej 15, gdzie będzie można nabywać wszelkie artykuły spożywcze, oraz mąkę i grysik.

538 4 5 Jan Lewicki, Bracka 9.

Poszukuję

dzierżawy folwarku około 100 mrg., z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia: A. Wilczyński, Kolbuszowa. 542 2 3

Nauczycielka Niemka

przyjmie na mieszk., z całem utrzym. panienkę, uczęszcz. do szkół lub biura. Konwers. niem. i fortep. na miejscu. Szlak 30, I p., 4 d. 544 3 3

Już wyszła

Gazeta mieszkań

Do nabycia w Administracyi, ul. Karmelicka 15, agencyach, trafikach i sklepach z przyborami piśmiennemi. 576 3 3

2 faetony

i 2 karetki do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość: Karmelicka 20, u właściciela. 590 2 4

Wysprzedaję

z powodu służby wojskowej, po cenach własnych: starą porcelanę, szklanki, antyczne zegary, brązy, świeczniki, obrazy, biżuterye itp., wogóle wszystko wysprzedaję. Doroteum, ul. św. Tomasza 20 (od ul. Floryańskiej ku Szpitalnej). 361 4 8

Znacznie potaniały

powidła przecierane

wszystkie marmolady

w handlu

Wojciecha Olszowskiego

Kraków, Mały Rynek.

632 2 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 659 1 13

Gdzie stoją wojska

w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i Serbii, wskazuje mapa wychodząca co tydzień. Abonament miesięczny K 2·20 z przesyłką przyjmuje Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17. 662 1 5

Aktualna książka!

„O Nowem Moratoryum"

dla obszarów Królestwa Polskiego, podlegających administracyi wojskowej austryacko-węgierskiej. **Wraz z tekstem.** Cena 80 hal. — Do nabycia w księgarni M. Szustra w Piotrkowie. 631 1 3

Zarząd dóbr w Strzyżowie

nad Wisłokiem

ma na sprzedaż 3000 cetn. metr. ziemniaków ładnych, białych, loco stacya kolejowa Strzyżów, po 8 koron za 1 cetn. metr. 643 1 3

Zakopane.

Donoszę, że zwinęłam pensyonat w „Maryi" i prowadzę „Hotel Warszawski", Rynek. Ceny przystępne. 616 1 8

Michalina Królowa.

Zdolnego ekspedyenta

lub **ekspedyentki** z działu bielizny damskiej i męskiej, poszukuje firma **M. Beyer i Spółka,** Kraków, Sukiennice. 627 1 3

Stenografistki

polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie, poszukuje Fabryka wagonów w Sanoku. — Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne, które mogą się wykazać świadectwami z kilkuletniej praktyki w większych zakładach przemysłowych. — W zgłoszeniach, adresowanych do „Dyrekcyi fabryki wagonów w Sanoku, należy podać wysokość żądanej płacy miesięcznej i termin wstąpienia do pracy. 642 1 6

Maszynisty

obznajomionego z pracą przy maszynie wydobywczej, poszukuje Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi soli potasowych dla kopalni w Kałuszu. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać należy do Dyrekcyi Towarzystwa, czasowo: Kraków, ul. Jagiellońska l. 5, I p. 594 2 2

Młoda Warszawianka

udziela konwersacyi francuskiej, niemieckiej i polskiej. Może przyjąć miejsca do towarzystwa. Zgłoszenia pod „Warszawianka" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 613 2 2

Panna

lat 17, poszukuje jakiegokolwiek miejsca do pomocy w kuchni lub przy dzieciach albo w księgarni. Helena Majerska, Mszana Dolna. 556 2 2

Zakład fotograficzny

Polaniaka w Wadowicach przyjmie natychmiast zdolnego operatora do prowadzenia filii. Przyjmę również praktykanta z lepszego domu. 294 4 8

SKLEP

przy ul. Floryańskiej l. 36 do wynajęcia od 1 kwietnia 1916. Wiadomość u dozorcy domu w oficynie. 445 2 4

Stare sztuczne zęby

kupuje, Mikołajska l. 8, I piętro. 482 4 5

Panna

starsza, inteligentna, z dobrem pismem, mająca dłuższą praktykę handlową, poszukuje posady do kasy lub innej odpowiedniej. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia: „Praca" Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Kraków. 518 3 3

Lokal

przy ul. Floryańskiej l. 36, na I piętrze, składający się z kilku pokoi podzielnych — na magazyn przemysłowy, skład mebli, pracownię krawiecką, biuro i t. p., do wynajęcia od 1 kwietnia 1916.

Z lokalem może być wynajęty sklep na parterze.

Wiadomość u dozorcy domu w oficynie. 444 2 4

Obiady

mięsne z 3 dań, po 1·40 w domu i na miasto wydaje „Kuchnia domowa" od 12—3 g.: ul. Podwale l. 3, parter. 387 6 12

Zmiana lokalu.

Slusarnia Józefa Pogorzelskiego znajduje się obecnie przy ul. Chodkiewicza 176, Grzegórzki, w Krakowie. 214 8 10

Młoda wdowa

inteligentna, przyjmie posadę jako gospodyni lub do dzieci, najchętniej na wyjazd. Genia Krempel, Klasno poczt., koło Wieliczki. 615 2 3

Para koni

do sprzedania z powodu braku paszy. Źrebica, trzylatka, jasna kasztanka, niezaprzęgana jeszcze. Wałach kary, bardzo silny, uniwersalny, lat jedenaście. Oba miary przeszło piętnastej, świetnie utrzymane. Cena 1600 kor. Adres: folwark Wolica, p. Dębica. 617 2 3

Zaraz do sprzedania

8000 kg powideł przecieranych, — 10.000 marmolady owocowej, 5000 kg śliwek suszonych, 5000 kg gruszek suszonych, 5000 kg mydła twardego prima. — Wiadomość: Chrześcijańska Spółka handlowa (drobnych kupców), Jagiellońska 9. 614 2 10

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczne kursy jęz.

niemieck. i franc.

z opłatą miesięczną 5 kor.

Kursy Ansona

ul. Szewska 17.

636 2 5

Pianino

używane do sprzedania w składzie fortepianów H. Smolarskiej, ulica Wolska l. 7. 481 3 3

Resztki okazyjne

z Wiednia przywiozłam i sprzedaję pod dawnym adresem: Dietlowska l. 69, wejście od ul. Brzozowej 4, I piętro. 528 3 3

Panna

starsza, inteligentna, pragnie nawiązać korespondencyę, ewentualnie znajomość z poważnym, inteligentnym mężczyzną. Rzecz traktuje seryo. Zgłoszenia: „Inteligentny", Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska l. 9, Kraków. 519 3 3

50 do 100 tys. kor.

na procent umiarkowany potrzeba na realność w Wielkim Krakowie, I miejsce hipoteczne. Realność oszacowano około 400 tysięcy kor. Pośrednictwo niedopuszczalne. Zgłoszenia pisemne ul. Siemiradzkiego l. 13, I piętro, na lewo. Ustne wyjaśnienia tamże od g. 4—7-mej. 398 3 3

Kupiec

mający rozwinięty, rentowny interes, poszukuje spólnika z 15—20.000 K. Zgłoszenia pod Niedzwiecki przyjmuje Adm. „N. Reformy". 619 2 2

Przewyborne owoce styryjskie

do dań gabinetowych kalwile, ananas i t. d., oraz gruszki, wysyła w skrzyneczkach, po 5 kg za zaliczką 4 K 80 h **Adolf Berghofer,** hodowca szlachetnych owoców, Pischelsdorf, Styrya. 147 19 25

Żółtego łubinu

czystego, zdrowego zakupi kilka wagonów zaraz loco stacya Zator, **Dyrekcya dóbr hr. Potockich w Zatorze.** Jedynie opróbkowane oferty mogą być uwzględnione. 275 3 3

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 168 0 10

CZAPKI

wojskowe i kolejowe

ZAKŁAD KRAWIECKI

Lazar Bross, Kraków

ul. Floryańska 44, 177

tuż obok Bramy Floryańskiej.

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 175 12 20

Fartuszki halki

we **wszystkich rodzajach najtaniej do sprzedania odsprzedawcom.** Próbne kawałki wysyłam do przejrzenia w 5-kg pakietach.

Rudolf Gallia

Berno, Morawy,

Rohrergasse Nr 6. 264 4 6

KALODONT

nowe opakowanie.



Przez teraźniejsze stosunki jesteśmy zniewoleni zmienić opakowanie swego blisko od lat 30 w handlu się znajdującego

kremu do zębów „Kalodont"

Opakowanie tubek odbywać się będzie nie w osłony, dotąd używane, lecz w fałdowane kartony, których rysunek i barwne wykonanie jest takie samo, jak nasze etykiety na tubkach, we wszystkich krajach prawnie chronione.

W całym świecie znany i wszędzie ulubiony »Kalodont« puszcza się w handlu i nadal, taksamo, jak przedtem, w niedoścignionej jakości.

F. A. Sarga Syn & Sp.

WIEDEŃ, IV. BERLIN.

303 2 6

BOBO PUDER BEZ MĄKI DLA DZIECI



zestawiony na podstawie najnowszych badań naukowych

BOBO chroni skórę przed odparzeniem

BOBO wchłania wilgoć znakomicie

BOBO działa antyseptycznie 173 14 15

BOBO nie tworzy podłoża dla bakteryi, ponieważ nie zawiera mąki (skrobi), która kiśnie. — BOBO najlepsze mydło dla dzieci. — Każda matka, dbająca o zdrowie dziecka, używa tylko pudru i mydła BOBO. — Proszę żądać we wszystkich aptekach i drogueryach. — Skład: „Pharma", Długa 5.

Biuro nauczycielskie

Kraków, Sławkowska 4

H. de TEISSEYRE

poszukuje **rutynowanej nauczycielki** z muzyką i franc. (nauka gimn.). **Francuzki** (gouvernante). **Lekcyj fortep.** dla rutyn. dypl. nauczycielki muz. i dla **Francuzki** lekcyi konwers. i nauki jęz., gram. i liter. 465 2 3

5 pokoi

przedp., kuch., łazienka, II p.; 2 pokoje, przedp., kuch., III, zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia list. pod **„B. 5"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 621 2 3

Uczenica konserwatoryum

kurs wyższy, udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Sobieskiego l. 6, II piętro, wprost schodów. 51 3 0

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj muzyki, oraz języka niemieckiego i francuskiego. Lekcye zbiorowe języka niemieckiego od osoby 3 korony miesięcznie. Zgłoszenia od 11 do 5. Ul. św. Filipa l. 18, I p., na lewo. 362 6 6

Potrzebna zaraz

bona Niemka na godziny popołudniowe. Karmelicka 31, parter. Lisicka. 507 5 5

Szpagatu

batów, biczysk i miotel ryżowych dostarcza firma **Saul Birnbaum** w Podgórzu, Lwowska 16. 532 2 2

Rządca rolny kawaler, lat 38, pragnie się ożenić z panną lub młodą wdową, mającą niewielki posag lub gospodarstwo. Adres: Królestwo polskie, gubernia radomska, poczta Opoczno, g. Rądonia, dla rządcy w Stoku. 397 5 5

Wolf Rosenblum

Kraków, Grodzka 40.

Rok założenia 1890.

Hurtowny skład papieru. Druki sądowe dla PP. adwokatów i kupców. Zastępstwo maszyn do pisania Smith Premier dla Galicyi, oraz wszelkie przybory do maszyn. 231 5 10

Rok założenia 1890.

Sklep Fabryki czekolady i cukrów A. Piasecki, Kraków

przeniesiony został z ul. Floryańskiej do lokalu w tym samym domu

Hotel Drezdeński — Linia A—B.

570 2 3

Tabela należytości sądowych

wedł. rozp. ces., z 15/IX 915, oprac. Dr Zygm. Gruenzweig, adwokat w Krakowie. **Format arkuszowy: 48×64 cm.** Za nadesłaniem kwoty 80 hal. lub za zaliczką wysyła **Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków,** Rynek 17. 661 1 3

Szkoła buchalteryi „Hermes"

JANA PILCHA

w Krakowie, Floryańska 39 (wejście od ul. św. Marka 20)

przyjmuje **wpisy** na kursa buchalteryi, stenografii i t. d. codziennie od godz. 10—12 i od 3—5. 473 4 8

Przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową upoważniona

Szkoła rachunkowości państw., oraz buchalteryi pojed. i podw.

HENRYKA GOTTLIEBA

w Krakowie, ulica Dietlowska l. 68

przyjmuje wpisy codziennie.

Za pomyślny wynik egzaminu zarząd ręczy. 527 3 6

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprzęż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Telefon 44.406. 66 7 0

Najlepsze źródło nabycia gotowej pościeli z dobrych czeskich pierzy!



Wsyp z gęstego czerwonego nankingu (inletu), pierzyna 180×120 cm. wraz z 2 poduszkami po 80×60 cm. mającemi, z nowych, miękkich, trwałych pierzy 20 K, z półpuchu 24 K, z puchu 28 K, sama pierzyna 12 K, 14 K, 16 K i 18 K, sama poduszka 4 K, 4 K 50 h i 5 K, pierzyny wielkie 200×140 cm. 17 K, 18 kor. 70 h, 21 K 80 h i 24 K, poduszka do tego, 90×70 cm. 5 K 50 h, 6 K 20 h i 6 K 70 h. Ponieważ cena nankingu podskoczyła o 100% jestem zmuszony podnieść nieco ceny. 5 kg. nowego, dobrego, białego pierza, wolnego od prochu, 24 K, białego jak śnieg 30 K, lepszego 36 K, przewybornych dartych pierzy 45 K, 5 kg. niedartych pierzy (skubanki) z żywych gęsi 26 K i 30 K. Puchu białego w wielkich płatkach 5 K, lepszego 6 K, najlepszego puchu z piersi 6 K 50 h za 1/2 kg., szarego puchu 1/2 kg 2 K. 50 h i 3 K. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana za zwrotem opłaty pocztowej dozwolona. **Zygmunt Lederer, Janowitz a. Angel Nr 20, koło Klatowych w Czechach.** 563

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

otrzymała na skład główny nowości:

	Koron
Frycz-Modrzewski. O naprawie Rzeczypospolitej	1·68
Hamczyk S. Łatwa metoda stenografii polskiej. W 10 lekcyach	2·80
Handelsman M. Trzy Konstytucye (1791, 1807, 1815). Wydanie II, poprawione	2·10
Koszutski St. Nasze miasta a samorząd. (Życie miast w Królestwie Polskiem i reforma samorządowa)	2·10
— Wojna europejska a życie ekonomiczne ziem polskich	—·84
Monatowa-Ochorowicz Marya. Uniwersalna książka kucharska. Wydanie III, znacznie powiększone.	8·—
Moralne podstawy życia narodowego. Książka zbiorowa	2·10
Nowina. Książka zbiorowa	3·36
Perkowska Z. i M. Hertzberżanka. Nauka poprawnego pisania. Część V	1·12
Polska w roku 1914—15. Wydawnictwo ilustrowane pod red. St. Dzikowskiego:	
Zeszyt I. „Pobojowisko"	5·—
„ II. „Walki o Warszawę"	5·—
Szarzyński Sęp Mikołaj. Rytmy. Abo wiersze polskie	—·84
Stieber Jerzy. Manowce. Poezye	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 649 1 3

Przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową upoważniona

Szkoła buchalteryi i rachunkowości państw. Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p.

przyjmuje wpisy codziennie. 455 4 12

Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu, p. St. Nennel.

Z dniem 15 b. m. został otwarty przy ul. św. Marka 21

Skład węgla

kamiennego krajowego, jak i górnośląskiego. — Zapewniając najrzetelniejszą obsługę, prosi o liczne względy

640 **Jakób Rosner.**

Wina owocowe

(oryginalne, wiejskie wyroby), w beczkach i wagonami poleca **Piwnica win owocowych Max Flattoš,** Wiedeń, XVII/I, Hernalser Hauptstr. 57. Telef. Nr 39361. **Ważne dla przedsiębiorców wielkich jadłodajni, zamiast piwa.** 353 1 8

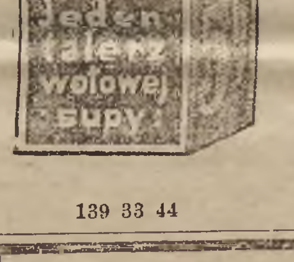
Bardzo tania sypialnia

salonik orzechowy, dwa dywany, fotele przed biurka i dużo mebli za bezcen do nabycia w 603 2 3

HALI LICYTACYJNEJ, PAŁAC SPISKI.

5 h Przewyborne 5 h

Kostki rosołowe



w opakowaniu czerwono-żółtem wysyła opłatnie za zaliczką 500 kostek za 15 K, 1000 kostek za 28 K. Fabryka kostek rosołowych. Praga, II., ul. Podskal 1990.

139 33 44

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 3 0

Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.

Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48. Tel. 35014.

SERY

znakomite, sardynki, salami, konserwy mięsne, kostki rosołowe, zupy rozmaite, musztardę stołową, marmoladę morelową i owocową, najtaniej nabywać można w dowolnej ilości w składzie 25 2 0

BRACI ROLNICKICH w Krakowie, Rynek gł., róg Siennej.

Zakład czyszczenia i farbowania

przyjmuje większe ilości

garderoby męskiej i damskiej

jakoteż sukna wojskowe do farbowania i ponownej apretury. Szczupakowo-szare sukna wojskowe mogą być przefarbowane na kolor polowy. Odnośne zapytania, po przesłaniu próbki wielkości karty koresp. z każdej sztuki, oraz podanie szerokości i długości pod **„W. N. 9742"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I, Seilerstätte 2. 557 1 2

Z Najwyższego upoważnienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

43 c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne królestw i krajów w Radzie państwa zastępowanych.

Ta loterya w gotówce

obejmuje **21.146 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **625.000 koron. Główna wygrana:**

200.000 koron.

Ciągnienie nastąpi jawnie w Wiedniu 10 lutego 1916.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj dobroczynnych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 5, w król. węg. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, Budapeszt, IX., Hauptzollamtsgebäude, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry zadarmo. — **Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.**

Z c. k. Gener. Dyrekcyi loteryj państwowych.

194 5 10 (Oddział loteryj na cele dobroczynne).